BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 1 (43) / 2012

Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski przyjmuje
w każdy piątek w godzinach 10.00-12.00

Adres:
15-959 Białystok, ul. Zwycięstwa 26A/1, skr. poczt. 64
tel. (085) 651 65 91, tel./fax (085) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
www.izbawetbial.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny:
lek. wet. Piotr Gogacz, piotr.gogacz@izbawetbial.pl
Redaktorzy Techniczni:
lek. wet. Joanna Piekut, j.piekut@izbawetbial.pl
lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, emilia.zukowska@izbawetbial.pl
Redaktorzy:
dr Anatol Bacharewicz
lek. wet. Andrzej Czerniawski, andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl
dr n. wet. Jan Krupa, jan.krupa@izbawetbial.pl
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, emilian.kudyba@izbawetbial.pl
lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz,
katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl
lek. wet. Marian Waszkiewicz, marian.waszkiewicz@izbawetbial.pl

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
autorstwa Joanny Piekut

ISSN: 2081-3708

SKŁAD I DRUK:
WYDAWNICTWO PRYMAT
Mariusz Śliwowski
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7
tel. (85) 869 14 87, 602 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

Spis Treści

Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski
Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej za okres grudzień 2011 r. luty 2012 r. 7

Wojciech Barszcz
Sprawozdanie z działalności Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za okres od grudnia 2011 r. do lutego 2012 r. 14

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Emilia Wielądek-Żukowska
Prawo weterynaryjne 16

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii z dnia 13 stycznia 2012 r. 18

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu ustalania i wysokości opłat za czynności wykonywane przez Inspekcję Weterynaryjną, sposobu i miejsc pobierania tych opłat oraz sposobu przekazywania informacji w tym zakresie Komisji Europejskiej z dnia 30 stycznia 2012 r. 20

Joanna Piekut
Ustawa o ochronie zwierząt po zmianach 21

Joanna Piekut
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku 23

NAUKA

Teresa Zaniewska
Rola nauk humanistycznych na wydziałach przyrodniczych 28

Marian Waszkiewicz
Relacje ludzi i zwierząt 36

Marian Waszkiewicz
Ulubieniec wielkich ludzi 38

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Elwira Plis
Pierwsze kroki w zawodzie lekarza weterynarii 42

Katarzyna Łuniewska-Kopacz
Klient w centrum uwagi administracji cz. II 45

UROCZYSTOŚCI, SPOTKANIA

Emilian Kudyba
Wizyta w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy 49

W WOLNYM CZASIE

Joanna Pelc-Socik
W wolnym czasie – Bernardyny 54

HISTORIA

Jan Krupa
Z zamierzchłej przeszłości 57

Józef Hańczuk
O historii Suwałk 60

Jan Krupa
Prof. dr Feliks Nagórski 1907-1976 63

Teresa Zaniewska
Ludmiła Jadwiga Błotnicka (1907-1981), lekarka białowieskich żubrów 67

Mirosław Kleczkowski, Agata Wysocka
Krótka refleksja nad początkiem tworzenia samorządu lekarsko-weterynaryjnego w Północno-Wschodniej Polsce 73

KULTURA

Aneta Trzeciak-Kowalczyk
Lekarze weterynarii „w służbie Kaliope" 79

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Anatol Bacharewicz
Michał Franciszek Sasinowski (1918-2012)..... 85

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
życzymy wielu radosnych i ciepłych chwil,
odpoczynku przy rodzinnym stole
oraz mnóstwa pomyślności
w życiu prywatnym
i zawodowym

W imieniu swoim i Rady Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski

Pragniemy złożyć życzenia
Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych,
Obfitości na świątecznym stole,
Smacznego jajka oraz wiosennej pogody ducha,
W rodzinnym gronie

Redakcja Biuletynu

Pogodnych i spokojnych Świąt Wielkanocnych,
radosnego, wiosennego nastroju oraz serdecznych spotkań
przy świątecznym stole życzy

Krzysztof Pilawa
Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
wraz ze współpracownikami

Niech Zmartwychwstały Chrystus oświeca drogi codziennego życia,
obdarza błogosławieństwem i pomaga życie czynić szczęśliwym.
Z radosnym „Alleluja" wielu miłych i ciepłych chwil,
odpoczynku przy rodzinnym stole oraz mnóstwa pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym życzy

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego
Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej
Józef Wszeborowski z zarządem

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych,
wszystkim czytelnikom Biuletynu, a szczególnie
członkom związku zawodowego lekarzy weterynarii i ich rodzinom,
życzenia nieustającego błogosławieństwa
Zmartwychwstałego Chrystusa, składa – za zarząd wojewódzki

Przewodniczący Wojewódzkiego Podlaskiego Związku Zawodowego
Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Michał Chajewski

Spokojnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych miłości i rodzinnego ciepła,
życzy

Marek Wincenciak
Przewodniczący Polskiego Towarzystwa
Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku

Z okazji Świąt Wielkanocnych dużo radości, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny oraz Wesołego Alleluja
życzy

Marian Jan Czerski
Zastępca Przewodniczącego Oddziału Łomżyńsko Ostrołęckiego
Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych

Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-Wet.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KRAJOWEJ RADY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ ZA OKRES GRUDZIEŃ 2011 R. LUTY 2012 R.

(na podstawie protokołu z posiedzenia)

W okresie sprawozdawczym Posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się w Warszawie dniach 19-20.12.2011 r., 10-11.01.2012 r. oraz 1-2.02. 2012 r.

Na posiedzeniu 19-20.12.2011 r. poruszano min. następujące sprawy:

- Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Prawno-Regulaminowej KRLW

Przewodniczący przedstawił sprawozdanie z posiedzenia Komisji Prawno-Regulaminowej KRLW, które odbyło się 24 i 25 listopada 2011 r. W drugim dniu posiedzenia brała udział także Komisja Finansowo-Gospodarcza. Opracowano projekt zasad gospodarki finansowej izb lekarsko-weterynaryjnych.

Ponadto zajmowano się projektem zmiany ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, projektem zmiany ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt, regulaminem organów Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz regulaminem wyborów do organów Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

- Informacja ze spotkania Rady Gospodarki Żywnościowej przy ministrze rolnictwa i rozwoju wsi.

Spotkania Rady Gospodarki Żywnościowej odbyły się w Poznaniu. Jest to zespół, powołany przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, jako organ pomocniczy. Zespół ten dostrzega niedobory finansowe powstałe w Inspekcji Weterynaryjnej i wynikające z tego problemy. Zdaniem Rady, głównym zagrożeniem jest „niemoc" Inspekcji Weterynaryjnej, która powinna mieć silne instrumenty do sprawowania nadzoru. W składzie Rady jest tylko dwóch lekarzy weterynarii.

– Sprawozdanie z posiedzenia zespołu KRLW do monitorowania prac strony rządowej nad reformowaniem weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego

Zespół powstał na poprzednim posiedzeniu KRLW z uwagi na zagrożenie, jakie niosą proponowane założenia do ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Przewodniczący Zespołu przedstawił działania jakie podjęto w celu niedopuszczenia do dalszego procedowania w/w założeń. Działania zostały podjęte na różnych szczeblach rządowych i opierają się przede wszystkim na przedstawieniu argumentów merytorycznych, które mają na celu pozostawienie dobrze funkcjonującej Inspekcji Weterynaryjnej w obecnym kształcie.

– Sprawa tworzenia nowych wydziałów medycyny weterynaryjnej w Polsce

Prezes poinformował, że na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu rozpoczęto szkolenie na kierunku „medycyna weterynaryjna". Nabór ogłosił też Uniwersytet Rolniczy w Krakowie. Na posiedzeniu prezydium KRLW rozważano jak zareagować na tę sytuację.

Stwierdzono, że w piśmie do ministra edukacji narodowej należy zażądać weryfikacji zgodności stanu faktycznego struktury tych uczelni w odniesieniu do wymagań w minimum programowym. W dyskusji podnoszono, że winę za to ponoszą nasi koledzy-profesorowie, zaangażowani przy tworzeniu nowych wydziałów, należy w związku z tym przyjąć stanowisko, że Rada Krajowa nie akceptuje takich działań tych ludzi.

– Informacja ze Zgromadzenia Generalnego FVE

Prezes poinformował, że w jesiennym posiedzeniu FVE w Brukseli dominowały „polskie akcenty". Na posiedzenie poświęcone ochronie antybiotyków był zaproszony wiceminister rolnictwa Andrzej Butra.

Miał też swoje wystąpienie przedstawiciel Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Wystąpienia te zostały przyjęte z dużym zainteresowaniem, zwłaszcza, że po raz pierwszy w związku z prezydencją minister występował na forum Federacji.

W sekcji higienistów krytycznie oceniono to, że w Belgii, Holandii i Norwegii lobby producenckie stara się wprowadzać rozwiązania ograniczające nadzór weterynaryjny. Nasze stanowisko było jednoznaczne – po aferze dioksynowej w Niemczech i E. coli – należy wzmocnić nadzory. W odniesieniu do chorób zakaźnych mówiono o ogniskach pomoru klasycznego na Litwie i zabezpieczeniu przed przeniesieniem pomoru afrykańskiego z Gruzji i Rosji.

W ramach komisji edukacji omawiano wnioski z akredytacji wydziałów weterynaryjnych oraz projekt nowego sekretariatu do tworzenia specjalizacji europejskich.

- Sprawa „europejskiej legitymacji zawodowej"

Prezes przedstawił bieżące prace nad projektem „europejskiej legitymacji zawodowej", jako dokumentu uprawniającego do wykonywania zawodu na obszarze Unii Europejskiej. Odbyło się w tym zakresie spotkanie w Ministerstwie Pracy, dotyczące uznawalności dyplomów ukończenia studiów. Na razie weterynaria nie będzie objęta tą legitymacją. Opinia przedstawicieli KRLW była taka, że legitymacja musi być weryfikowana przez okręgową izbę lekarsko-weterynaryjną. Członkowie Rady zapoznali się z przedstawionym na piśmie schematem postępowania związanego z wprowadzaniem „europejskiej legitymacji zawodowej"

Na posiedzeniu w dniu 10-11.01.2012 r. Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dr Tadeusz Jakubowski podjął decyzję o rezygnacji z dniem 31.01.2012 r. z pełnionej funkcji. Rezygnacja została przyjęta przez Radę Krajową.

Na posiedzeniu w dniu 1.02.2012 r. decyzją Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej lek. wet. Jacek Łukaszewicz został wybrany na stanowisko jej nowego Prezesa. Nowo wybranemu Prezesowi życzę dużo wytrwałości w wykonywaniu powierzonych zadań i obowiązków oraz godnego reprezentowania naszego pięknego zawodu jakim jest zawód lekarza weterynarii.

W drugim dniu posiedzenia Uchwałą Krajowej Rady Zespół ds. monitorowania prac strony rządowej nad reformowaniem weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego został przekształcony w Nadzwyczajną Komisję Krajowej Rady ds. ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii.

Z inicjatywy Komisji w dniu 15.02.2012 r. zostało zawarte porozumienie mające na celu m.in. integrację środowiska lekarsko-weterynaryjnego oraz podjęcie wspólnych działań w sprawach zawodu lekarza weterynarii (treść porozumienia w załączeniu).

Więcej informacji z działalności Izby znajduje się na stronach internetowych Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej http://www.vetpol.org.pl/ oraz Północno-Wschodniej Izby lekarsko-Weterynaryjnej http://www.izbawetbial.pl/.

■

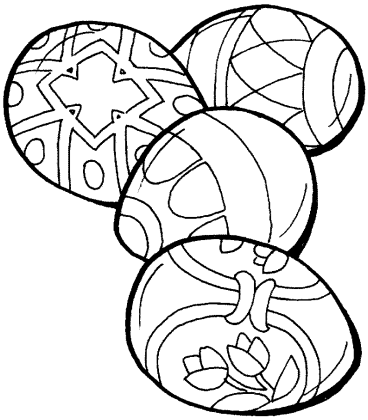

POROZUMIENIE O WSPÓŁPRACY

Zawarte w dniu 15 lutego 2012 r. w Warszawie pomiędzy:

1. Krajową Radą Lekarsko-Weterynaryjną zwaną dalej „Krajową Radą" reprezentowaną przez Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacka Łukaszewicza;
2. Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki „Medicus Veterinarius" zwanym dalej „Medicus Veterinarius" reprezentowanym przez Prezesa Stowarzyszenia Piotra Kałużnego;
3. Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej zwanym dalej „Związkiem Zawodowym" reprezentowanym przez Przewodniczącego Związku Józefa Wszeborowskiego .

Strony Porozumienia, świadome zagrożeń dla ochrony zdrowia publicznego, bezpieczeństwa żywności i bezpieczeństwa epizootycznego kraju wynikających z niekompetentnych i rażąco błędnych działań Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zmierzających do faktycznej likwidacji Inspekcji Weterynaryjnej i zastąpienia jej nową strukturą, której kadra kierownicza ma się składać w większości z osób nieposiadających wykształcenia w zakresie medycyny weterynaryjnej, a więc dobieranych według kryteriów pozamerytorycznych, postanawiają przeciwdziałać tym działaniom szkodliwym dla obywateli i gospodarki naszego kraju i w tym celu zawierają niniejsze porozumienie o treści:

§1

CELE I ZADANIA

a) Uświadomienie społeczeństwu zagrożeń dla bezpieczeństwa zdrowia publicznego będących konsekwencją likwidacji dotychczasowej Inspekcji Weterynaryjnej i upadku zawodu lekarza weterynarii i sprowadzenia go do roli zawodu fasadowego w świetle założeń do projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii;
b) Konsolidacja wszystkich organizacji reprezentujących lekarzy weterynarii, kadry naukowej wydziałów medycyny weterynaryjnej oraz studentów tych wydziałów w celu uzyskania należnej pozycji dla lekarza weterynarii w społeczeństwie w ramach obecnie istniejących struktur weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego;
c) Przeprowadzenie akcji medialnej mającej na celu przedstawienie społeczeństwu problematyki związanej z zagrożeniami dla bezpieczeństwa

zdrowia publicznego związanych z projektami aktów prawnych procedowanych przez resort rolnictwa i problematyki związanej z wykonywaniem zawodu lekarza weterynarii;

d) Zainicjowanie konsultacji społecznych w celu opracowania optymalnego kształtu oraz umiejscowienia struktur nadzoru weterynaryjnego w strukturach administracji rządowej z uwzględnieniem prawodawstwa krajowego i wspólnotowego oraz istotnej roli lekarza weterynarii prywatnej praktyki;

e) Ochrona rynku usług weterynaryjnych wykonywanych w ramach zakładów leczniczych dla zwierząt

§2

OBOWIĄZKI STRON

1. Krajowa Rada zobowiązuje się do się realizacji celów, o których mowa w § 1, przy uwzględnieniu przepisów zawartych w ustawie z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz. U. z 2009 Nr 93 poz. 767 z późn. zm.) oraz innych ustaw.
2. Medicus Veterinarius zobowiązuje do się realizacji celów, o których mowa w § 1, przy uwzględnieniu przepisów zawartych w ustawie z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 2001r. Nr 79, poz. 855 z późn. zm.) oraz innych ustawach.
3. Związek Zawodowy zobowiązuje się realizacji celów, o których mowa w § 1, przy uwzględnieniu przepisów ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854 z późn. zm.), ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz. U. Nr 55 poz. 236 z późn. zm.), ustawy z dnia 6 lipca 2001 r. o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego (Dz. U. Nr 100, poz. 1080 z późn. zm.) oraz innych ustawach.

§3

REPREZENTACJA

1. Strony przyjmują, iż w celu realizacji zadań, o których mowa w §1 występują przed stroną rządową oraz innymi instytucjami solidarnie, na równych prawach.

2. W sprawach dotyczących realizacji niniejszego Porozumienia strony będą reprezentowane na posiedzeniach, w których uczestniczyć będą osoby reprezentujące następujące organy:
   a) Radę Krajową – Zespół, o którym mowa w uchwale 83/2012/V z dnia 2 lutego 2012 r.;
   b) Związek Zawodowy- Zarząd;
   c) Medicus Veterinarius- Zarząd

§4

TRYB POSTĘPOWANIA

Uzgodnienia zapadają podczas posiedzeń, o których mowa w §3 ust. 2, na zasadzie konsensusu.

§5

CZAS TRWANIA POROZUMIENIA

Porozumienie zostaje zawarta na czas nieokreślony, każdej ze stron przysługuje prawo do rozwiązania umowy w każdym czasie.

§6

POSTANOWIENIA KOŃCOWE

1. Do Porozumienia mogą przystępować inne podmioty na zasadzie jednostronnego oświadczenia woli.
2. Porozumienie sporządzono w trzech jednobrzmiących egzemplarzach, po jednym dla stron.
3. Postanowienia porozumienia mogą być zmieniane o każdym czasie za zgodą wszystkich stron.

Piotr Kalemba
Józef Wszeborowski

PREZES
Krajowej Rady Lekarzy Weterynaryjnej
lek. wet. Jacek Łukaszewicz

Wojciech Barszcz
Sekretarz PWIL-Wet.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ ZA OKRES OD GRUDNIA 2011 R. DO LUTEGO 2012 R.

W okresie tym posiedzenie Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się w dniu 22 grudnia 2011 r.

Na posiedzeniu pozytywnie rozpatrzono 3 wnioski o przeniesienie członkowstwa do Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz podjęto 3 uchwały o skreśleniu z listy członków naszej Izby w związku z przeniesieniem członkowstwa do Izby Lubelskiej, Zachodniopomorskiej oraz Warszawskiej.

Według stanu na dzień 29 lutego 2012 r. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna liczy 530 czynnych członków.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 4 uchwały w sprawie zarejestrowania nowych zakładów leczniczych dla zwierząt oraz dokonano zatwierdzenia zmian regulaminów organizacyjnych 2 zakładów leczniczych. Członkowie Rady wyznaczeni do kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt nie zgłosili uwag co do spełniania wymagań przez skontrolowane zakłady.

Na posiedzeniu podjęto również 2 uchwały w sprawie upoważnienia lekarzy weterynarii do wydawania paszportów dla psów i kotów.

Członkowie Rady zostali zapoznani z realizacją budżetu PWIL-W. Na dzień 30 listopada 2011 r. zanotowano oszczędności w wysokości ok. 20 tys. zł. Podkreślono, że w 2011 r. zorganizowane były 2 Zjazdy, ceremonia przyjęcia sztandaru oraz dwa spotkania szkoleniowo-integracyjne. Wszystkie te przedsięwzięcia były kosztowne. Tak dobry wynik finansowy jest efektem pracy kolegów, którzy bardzo zaangażowali się w działalność Izby podejmując wszelkie działania mające na celu zmniejszenie kosztów tych przedsięwzięć. Sztandar został prawie

w całości ufundowany przez lekarzy weterynarii członków naszej Izby, którzy przekazali środki finansowe na ten cel.

Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna podjęła uchwałę o uchyleniu uchwały Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej o wstrzymaniu odprowadzania składek na rzecz KRL-W. Podobne uchwały zostały podjęte również w stosunku do kilku innych Izb. Celem podejmowania przez Izby okręgowe takich uchwał, było zmuszenie Prezesa KRL-W do ustąpienia ze stanowiska i rozliczenia poniesionych przez Izbę Krajową wydatków. Po rozpatrzeniu stanu prawnego Rada ponownie podjęła uchwałę w sprawie wstrzymania odprowadzania składek do Izby Krajowej.

Na posiedzeniu podjęto uchwałę o wytypowaniu 3 członków PWIL-W do odznaczenia „Meritus". Ostateczną decyzje o nadaniu odznaczenia podejmie KRL-W.

■

Emilia Wielądek-Żukowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Bielsku Podlaskim

PRAWO WETERYNARYJNE

W dniu 08 lutego 2012 r. w Dz. U. nr 27, poz. 138 i 139 zostały opublikowane rozporządzenia:

1. rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 30 stycznia 2012 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu ustalania i wysokości opłat za czynności wykonywane przez Inspekcję Weterynaryjną, sposobu i miejsc pobierania tych opłat oraz sposobu przekazywania informacji w tym zakresie Komisji Europejskiej
2. rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 13 stycznia 2012 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii.

Zmiany wprowadzają nową pozycję dotyczącą pobierania próbek do badania w kierunku przenośnych gąbczastych encefalopatii przeżuwaczy (TSE) testem diagnostycznym – za próbkę oraz podwyższają wynagrodzenie osobom wykonującym czynności pomocnicze.

Oba rozporządzenia wchodzą w życie od 23.02.2012 r.

Pozostałe akty prawne:

– rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 22 grudnia 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie przeprowadzania szkolenia myśliwych (Dz. U. nr 9 z 2012 r., poz. 47)]
– rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 22 grudnia 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określe-

nia spraw rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych przez powiatowego lekarza weterynarii albo urzędowego lekarza weterynarii z upoważnienia powiatowego lekarza weterynarii (Dz. U. nr 8 z 2012 r., poz. 36)

– Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/91/UE z dnia 13 grudnia 2011r. w sprawie oznaczeń lub oznakowań identyfikacyjnych partii towaru, do której należy dany środek spożywczy. (Dz. Urz. UE.L nr 334 z 16.12.2011 r.).

Miłej lektury!

■

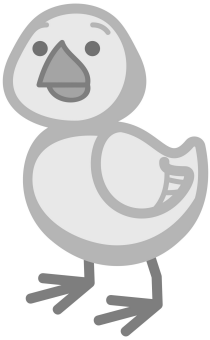

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii z dnia 13 stycznia 2012 r. (Dz.U. Nr 27, poz. 139)

Na podstawie art. 16 ust. 6 pkt 2 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej (Dz.U. z 2010 r. Nr 112, poz. 744 oraz z 2011 r. Nr 54, poz. 278) zarządza się, co następuje:

§ 1. W rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 2 sierpnia 2004 r. w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii (Dz.U. Nr 178, poz. 1837, z późn. zm.[1]) wprowadza się następujące zmiany:

1) § 3 otrzymuje brzmienie:

« § 3. Osobom wykonującym czynności pomocnicze, określone w przepisach w sprawie zakresu czynności wykonywanych przez osoby niebędące pracownikami Inspekcji Weterynaryjnej oraz kwalifikacji tych osób, przysługuje wynagrodzenie w wysokości 25 zł za każdą godzinę pracy, a w przypadku gdy czynności te są wykonywane w zakresie poskramiania zwierząt i prowadzenia dokumentacji oraz znakowania mięsa, to osobom takim przysługuje wynagrodzenie w wysokości 12 zł za każdą godzinę pracy. »;

2) uchyla się § 4;

3) § 5 otrzymuje brzmienie:

« § 5. Część podstawowa wynagrodzenia przysługująca lekarzom weterynarii, o których mowa w § 1 ust. 1 i 2, oraz wynagrodzenie przy-

[1] Zmiany wymienionego rozporządzenia zostały ogłoszone w Dz. U. z 2005 r. Nr 256, poz. 2150, z 2007 r. Nr 2, poz. 12 i Nr 160, poz. 1130, z 2010 r. Nr 227, poz. 1484 oraz z 2011 r. Nr 93, poz. 542.

sługujące osobom, o których mowa w § 3, nie mogą przekroczyć wysokości kwoty przychodu uzyskanego z wykonania danej czynności. »;

4) § 6 otrzymuje brzmienie:

« § 6. Wypłaty wynagrodzeń, o których mowa w § 1 ust. 1 i 2 oraz § 3, dokonuje się po uprzednim zatwierdzeniu rachunków przez organ Inspekcji Weterynaryjnej, który wyznaczył osobę do wykonywania czynności. »;

5) w załączniku do rozporządzenia dodaje się poz. 32 w brzmieniu:

32 Pobranie próbek do badania w 2,00 kierunku przenośnych gąbczastych encefalopatii przeżuwaczy (TSE) testem diagnostycznym – za próbkę.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

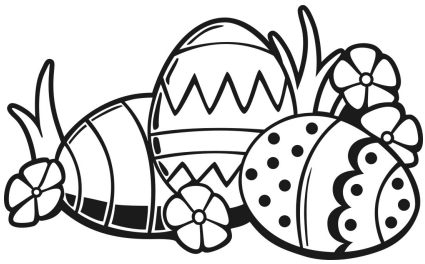

brzmienie pierwotne (wchodzi w życie 2012-02-23)

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu ustalania i wysokości opłat za czynności wykonywane przez Inspekcję Weterynaryjną, sposobu i miejsc pobierania tych opłat oraz sposobu przekazywania informacji w tym zakresie Komisji Europejskiej z dnia 30 stycznia 2012 r. (Dz.U. Nr 27, poz. 138)

Na podstawie art. 33 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej (Dz.U. z 2010 r. Nr 112, poz. 744 oraz z 2011 r. Nr 54, poz. 278) zarządza się, co następuje:

§ 1.

W rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 grudnia 2006 r. w sprawie sposobu ustalania i wysokości opłat za czynności wykonywane przez Inspekcję Weterynaryjną, sposobu i miejsc pobierania tych opłat oraz sposobu przekazywania informacji w tym zakresie Komisji Europejskiej (Dz.U. z 2007 r. Nr 2, poz. 15, z 2010 r. Nr 227, poz. 1483 oraz z 2011 r. Nr 93, poz. 544) wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 6 w ust. 1 pkt 2 otrzymuje brzmienie:

« **2)** nadzór nad ubojem zwierząt rzeźnych, o którym mowa w poz. 7-9 załącznika nr 1 do rozporządzenia, oraz za czynność wymienioną w poz. 34 tego załącznika pobiera się od przedsiębiorcy prowadzącego rzeźnię; »;

2) w załączniku nr 1 do rozporządzenia dodaje się poz. 34 w brzmieniu:

34 Pobranie próbek do badania w 2,00 kierunku przenośnych gąbczastych encefalopatii przeżuwaczy (TSE) testem diagnostycznym – za próbkę

3) w załączniku nr 2 do rozporządzenia w poz. 11 pkt 19 otrzymuje brzmienie:

19) badanie w kierunku 30,00 przenośnych gąbczastych encefalopatii przeżuwaczy (TSE) testem diagnostycznym – za próbkę

§ 2.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Joanna Piekut
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku

USTAWA O OCHRONIE ZWIERZĄT PO ZMIANACH

Od 1 stycznia 2012 roku obowiązuje znowelizowana ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. 1997.111.724).

Nowelizacja: Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości porządku w gminach (Dz.U. 2011.230.1373).

Ustawa po nowelizacji posiada już tekst jednolity.

Niektóre zmiany wprowadzone nowelizacją:

- oficjalnie dopuszcza usypianie ślepych miotów jako metodę uśmiercania
- przycinanie psom uszu i ogonów jest uznane za znęcanie się nad zwierzętami a w związku z tym zabronione i zagrożone karą grzywny, pozbawienia lub ograniczenia wolności do 2 lat
- za znęcanie się nad zwierzętami uznano transport żywych ryb bez dostatecznej ilości wody umożliwiającej oddychanie
- zabronione jest trzymanie zwierząt domowych na uwięzi dłużej niż 12 godzin na dobę, długość uwięzi nie może być krótsza niż 3 metry
- zabrania się sprzedaży psów i kotów na targowiskach, targach i giełdach
- zabrania się rozmnażania psów i kotów w celach niehandlowych – nie dotyczy hodowli zarejestrowanych związanych z hodowlą zwierząt rasowych
- gminy mają obowiązek opiekować się wolno żyjącymi kotami i dokarmiać je oraz zapewnić całodobową opiekę weterynaryjną w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt
- nie ma już mowy o wałęsających się zdziczałych psach, które myśliwi mogli odstrzelić, kiedy te stanowiły zagrożenie dla innych zwierząt. Teraz myśliwy może pouczyć właściciela wałęsającego się psa o konieczności sprawowania kontroli nad zwie-

rzęciem albo odłowić takiego psa i odwieźć właścicielowi do domu (sic!).

– zaostrzono kary za nieprzestrzeganie zapisów ustawy, szczególnie za znęcanie się nad zwierzętami i uśmiercanie zwierząt niezgodnie z zapisami ustawy.

■

Joanna Piekut
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku

POWIATOWY INSPEKTORAT WETERYNARII W BIAŁYMSTOKU

Powiat białostocki jest pod względem powierzchni największym powiatem w Polsce. Położony jest w środkowo-wschodniej części województwa podlaskiego przy granicy z Białorusią. W skład powiatu wchodzi 15 gmin. Z ogólnej powierzchni 2 987 km^2, ponad połowę stanowią użytki rolne, a około 39% pokrywają lasy i grunty leśne. Działalność rolnicza prowadzona jest w 14,3 tys. gospodarstw rolnych. Średnia wielkość gospodarstwa wynosi 8,3 ha. Przemysł powiatu reprezentuje w zasadzie przetwórstwo rolno-spożywcze: mleczarnie, młyny, ubojnie, masarnie, tartaki.

Duże zalesienie, malownicze rzeki i zbiorniki wodne sprawiają, iż teren ten jest atrakcyjny turystycznie. Cechuje go świat przyrody o niepowtarzalnej urodzie i nieskażonym środowisku, co pozwala na rozwijanie szeroko rozumianej turystyki wiejskiej, a w tym agroturystyki.

Edyta Kulesza

Powiatowy Inspektorat Weterynarii znajduje się w Białymstoku

Anna Barwiejuk

Anna Bobran

Anna Sakowska

Dariusz Filianowicz

Jan Matczuk

Anna Potmalnik

na ulicy Zwycięstwa 26b, na tzw. „placu weterynarii", gdzie mieszczą się jeszcze: Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, Zakład Higieny Weterynaryjnej, hurtownia leków weterynaryjnych, sklepy z artykułami dla zwierząt i prywatne lecznice weterynaryjne. Na dzień 29.02.2012 r. w rejestrze Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku zarejestrowane są 333 podmioty nadzorowane.

W inspektoracie pracuje 27 osób, w tym 13 lekarzy weterynarii. Inspektoratem kieruje Powiatowy Lekarz Weterynarii – Dariusz Filianowicz, który powołany został na to stanowisko 1 lutego 2009 r.

Sekretariat prowadzi Edyta Kulesza.

Sprawy kadrowe należą do Ewy Zdrodowskiej.

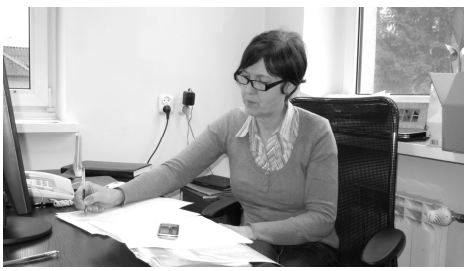

Iwona Olejkowska

Ewa Zdrodowska

Edward Gromadzki

Donata Gromadzka

Wiesława Konopka

Tomasz Kozyrski

Zaopatrzeniem zajmuje się Tadeusz Jurczenia.

Piotr Roszkowski każdego zawiezie bezpiecznie do celu.

Nad komputerami panuje Tomasz Kozyrski.

Wszystko naprawi i posprząta Elżbieta Kojta.

Księgowość opanowały kobiety: Anna Potmalnik-główna księgowa, Wiesława Konopka, Anna Sakowska, Donata Gromadzka i Anna Barwiejuk.

Edward Gromadzki-dezynfekcja.

Poradą prawną służy zawsze mec. Mieczysław Sokół

Zespół ds. zdrowia i ochrony zwierząt:

– lek. wet. Józef Wszeborowski – koordynator zespołu, st. inspektor wet. ds. higieny materiału biologicznego
– lek. wet. Jan Matczuk – st. inspektor wet. ds. ochrony zwierząt

Tadeusz Jurczenia

Renata Boużyk

Piotr Walczak

Piotr Roszkowski

Magdalena Misiejuk

Katarzyna Czajkowska

- lek. wet. Leon Lepiećko – st. inspektor wet. ds. ochrony zwierząt
- lek. wet. Joanna Piekut – st. inspektor wet. ds. zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt
- lek. wet. Joanna Lisowska-Michalewicz-inspektor wet. ds. zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt
- mgr inż. Magdalena Misiejuk – inspektor ds. rejestracji i identyfikacji zwierząt oraz wymogów wzajemnej zgodności

Zespół ds. bezpieczeństwa żywności, pasz oraz ubocznych produktów zwierzęcych

- lek. wet. Iwona Olejkowska – koordynator zespołu, st. inspektor wet. ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego

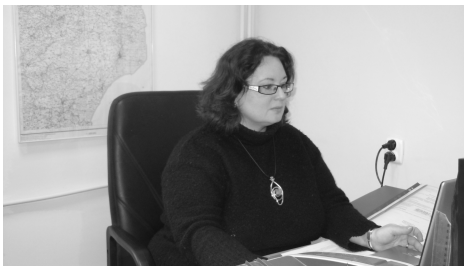

Małgorzata Sobieska

Monika Opolska

Józef Wszeborowski

Joanna Lisowska-Michalewicz

Joanna Piekut

- lek. wet. Renata Bożyk – st. inspektor wet. ds. pasz i utylizacji
- lek. wet. Monika Opolska – st. inspektor wet. ds. pasz i utylizacji
- lek. wet. Piotr Walczak – inspektor wet. ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego
- lek. wet. Anna Bobran – inspektor wet. ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego
- lek. wet. Małgorzata Sobieska – inspektor wet. ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego
- lek. wet. Katarzyna Czajkowska – inspektor wet. ds. higieny środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego

■

Prof. dr hab. Teresa Zaniewska
Kierownik Katedry Edukacji i Kultury Wydziału Nauk Humanistycznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

ROLA NAUK HUMANISTYCZNYCH NA WYDZIAŁACH PRZYRODNICZYCH

Niespokojny jest świat współczesnego człowieka. Obudowuje się wokół fragmentów, coraz to innych osób, miejsc, czasów. Ale najczęściej odsłania się przed nami tak, iż jego niepokój staje się wyzwaniem, znakiem zagubionego dziś człowieka szukającego ratunku, podejmującego próbę scalania rozbitego świata, w którym cierpi skazany na wykorzenienie, na wielką tęsknotę, ogarnięty lękiem przed utratą tego, co własne, poszukujący dla siebie bezpiecznego miejsca na ziemi.

W refleksji nad człowiekiem coraz częściej uświadamiamy sobie, iż ze swej natury jest on bytem nie tylko cielesnym, ale i duchowym. Toteż integralny rozwój człowieka powinien obejmować nie tylko jego sferę fizyczną, emocjonalną, czy społeczną, lecz także duchową, która rządzi się swoimi prawami i może być poddana oglądowi oraz rozeznaniu. Nie zawsze dostrzegamy wagę tego problemu, mając coraz częściej do czynienia z technicznymi gigantami, lecz jednocześnie z duchowymi karłami. Wielkim osiągnięciom techniki towarzyszy dziś dewaluacja humanistyki, lekceważenie mocno zakorzenionych w tradycji kultury i nauki „humaniorów"[1]. „Szkoła powinna dążyć do tego, by młody człowiek opuszczał ją jako harmonijna osobowość, a nie jako specjalista". Te słowa wypowiedział Albert Einstein, fizyk. Wydają nam się być prawdą oczywistą, która zatraca się we współczesnej rzeczywistości.

[1] Zob. m.in. P. Riché, Edukacja i kultura w Europie Zachodniej. Przeł. Maria Radożycka -Paoletti, Oficyna Wydawnicza Wolumen, IW PAX, Warszawa 1995.

Już na początku dwudziestego wieku José Ortega y Gasset zauważył, że „po raz pierwszy o dziejach Europy decyduje człowiek pospolity jako taki", którego cechuje wrodzone i głęboko zakorzenione przekonanie o tym, że życie jest łatwe, dostatnie i pozbawione jakichkolwiek ograniczeń, a co za tym idzie, każdego przeciętnego osobnika wypełnia poczucie panowania i triumfu, a ono skłania go do afirmacji siebie samego takim, jaki jest, i uznawania własnych treści moralnych i intelektualnych za w pełni doskonałe". Człowiek taki, pisze Ortega y Gasset, „wtrąca się do wszystkiego, narzucając wszystkim swoje pospolite przekonania, a czyni to bezceremonialnie, bez żadnych wahań czy względów na innych"[2]. „Bylejakość ogarnia masy i elity", twierdzi Tadeusz Różewicz, wybitny humanista i poeta. Diagnoza ta nie napawa optymizmem. Niezwłocznie należy podjąć stosowną, skuteczną terapię, w której dopomóc może humanistyka.

Ważnym ogniwem w procesie formowania harmonijne rozwiniętej osobowości jest szkoła, a do jej zadań należy wykształcenie człowieka, który umie samodzielnie myśleć, dla którego myślenie jest funkcją życia. Być we współczesnej rzeczywistości, to znaczy myśleć, myśleć w nowej sytuacji i umieć tę nowość przyswoić intelektualnie, posiąść umiejętność ogarnięcia tych myślowych całości, które oferuje nam współczesność. I umieć dokonać wyboru. Szkołą myślenia humanistycznego jest interpretacja, czyli rozumienie wytworów ludzkiego umysłu, serca i rąk. Interpretacja jest nie tylko sztuką artystów i uczonych, ale jest także podstawową umiejętnością każdego człowieka myślącego. Przed człowiekiem, który tej umiejętności nie posiada, zamykają swoje podwoje obydwa światy – świat kultury i świat nauki. Niezbędnym dziś, bardziej niż kiedykolwiek, jest nauczanie rozumienia i wyboru czyli humanistycznej interpretacji dzieł człowieka i wyboru wartości uznanych za najwyższe[3].

Jak uprawiać humanistykę w XXI wieku? Jak łączyć wiedzę humanistyczną z postawą humanistyczną? Współczesność domaga się od humanisty wyrażania i reprezentowania wartości w znacznie większym stopniu niż od przedstawicieli nauk ścisłych, których często – chociaż nie zawsze słusznie – oskarża się o brak humanistycznego „myślenia wartościami" czy „według wartości". Te pytania stawiano

[2] Zob. J. Ortega y Gasset, Dehumanizacja sztuki i inne eseje. Przeł. Piotr Niklewicz. Wybór i wstęp Stanisław Cichowicz, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 58 i nn.
[3] M. Janion, Humanistyka. Poznanie i terapia, PIW, Warszawa 1982, s. 110.

sobie od wieków, ale we współczesnym świecie nabrały one szczególnego znaczenia.

Wierzę, że era humanistyki jest przed nami i myślę, że do niej będzie należało ostatnie słowo o człowieku. Rzeczywistość duchowa nieustannie stawia przed nami wyzwania, a przeszłość domaga się upamiętnienia. Nie tylko Mickiewicz wpływa na nas, to także my, odwołajmy się do parafrazy, wpływamy na Mickiewicza. Ta obustronna zależność określa i buduje świat humanisty[4]. Istotę poszukiwań humanisty stanowi człowiek uniwersalny oraz prawa rządzące jego umysłem. Właściwym przedmiotem zainteresowań człowieka jest człowiek. To zauważył już Goethe. I na tym przekonaniu opiera się cała humanistyka. Zainteresowaniom człowiekiem towarzyszy poznawanie, tworzenie i wyrażanie wartości, gdyż jednym z celów humanistyki jest wzbogacanie jakości naszego życia.

Humanistyka zajmuje się nie tylko badaniem, ale również współtworzy obraz świata poprzez odczytywanie symboli, objaśnianie mitów, obyczajów i snów, języka artystów – słów poetów, obrazów malarzy, układów architektury i muzyki. Ujawnia świat wyobraźni, odsłania to, co „niewidoczne dla oczu". W znacznie większej mierze, niż skłonni jesteśmy to przypuszczać, świat spostrzegamy poprzez wizje artystów, którzy zdecydowanie wcześniej zdobyli kosmos niż uczeni. „(…) Dwa obrazy świata – artystów i uczonych – nie wykluczają się bynajmniej, nie poniżają się wzajemnie, nie zmuszają do tego, by jeden został uznany za gorszy, a drugi – za lepszy, jeden – za „bardziej prawdziwy", a drugi – za „mniej prawdziwy". One po prostu – i należy do obowiązków humanistyki uświadamianie tego stanu rzeczy – pozostają w dyspozycji człowieka, by mógł swobodnie przechodzić od jednego do drugiego, by mógł nimi nasycić swą potrzebę wzbogacania „jakości życia"[5].

Poeta nauki, fenomenolog i mistyk wyobraźni, Gaston Bachelard, sądzi, że istnieją dwa sposoby rozumienia człowieka i zmierzania do prawdy – dzienna wędrówka nauki i nocna wędrówka poezji[6]. Można odwrócić ten porządek, oddać noc nauce, a dzień poezji, ale chodzi o to, aby nie rezygnować ani z jednej, ani z drugiej.

[4] Tamże, s. 213.

[5] Tamże, s. 217-218.

[6] Zob. G. Bachelard, Wyobraźnia poetycka. Wybór pism, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1975; tegoż: Płomień świecy, przeł. Julian Rogoziński, Słowo / obraz terytoria, Gdańsk 1996; tegoż: Poetyka marzenia, przeł. Leszek Brogowski, Słowo / obraz terytoria, Gdańsk 1998.

Humanistyka porusza się w dwóch różnych wymiarach. Mówi o człowieku uniwersalnym i o człowieku pojedynczym, szczególnym. Mówi o prawach i prawidłowościach, ale mówi także o wyjątkach. Mówi o tym jak nauka „komunikując", i jak sztuka „dając wyraz", stają się ekspresją. „Ma być powściągliwa, bo naukowo i obiektywnie informuje, i ma pulsować życiem, bo wyraża emocje osobiste i zbiorowe. Ma dostarczać poznania i ma krzepić serce i ducha. Bardzo to trudny sposób bycia"[7].

Ogromną rolę w zakresie kształcenia humanistycznego mają do odegrania uniwersytety, w szczególności zaś ich wydziały humanistyczne, które coraz częściej pojawiają się w strukturach uczelni nie uniwersyteckich[8], a wśród dyscyplin humanistycznych, poza filozofią, historia, w odniesieniu, do której najczęściej przytacza się przekonanie Cycerona, iż „Historia est magistra vitae", wzmacniając przytoczony wyżej argument, że jest ona ponadto „zwiastunką przyszłości" (nuntia vetustatis). Cyceron wyraża optymistyczne przekonanie, że wielkie czyny wybitnych jednostek służą nam nie tylko wówczas, kiedy się na naszych oczach dokonują, ale też służyć będą w przyszłości – właśnie jako „exempla", przykłady do naśladowania w kształtowaniu obywatelskiej cnoty i działalności politycznej.

„Historiam nescire hoc est semper puerum esse", pisze Cyceron. Kto nie zna historii ten zawsze będzie dzieckiem. Brak znajomości historii czyni nas nieustannie dziećmi. Sprzyja wiecznej niedojrzałości, o której tak interesująco pisał w swojej książce Francesco Cataluccio. Historia jest dojrzałością. Kilkanaście wieków później, Jan Śniadecki przekonywał, że kto nie zna historii zachowuje się tak, jakby ojca i matki nie znał. Powszechna jest raczej zgoda, że historia, jej nauczanie, stanowi niezbędny element edukacji na każdym szczeblu nauki szkolnej. I że jej obecność w życiu każdej wspólnoty jest niezbędna, gdyż pozwala zachować, utrwalić i kształtować pamięć zbiorową.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego jest uniwersytetem przyrodniczym, z obecnymi w nim pełnoprawnymi naukami humanistycznymi. Jaka jest jego rola i cel działania? Aby odpowiedzieć na to pyta-

[7] M. Janion, Humanistyka…, dz. cyt., s. 219.

[8] Przykładem jest Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie w strukturze uczelni od 1 lipca 2006 roku funkcjonuje Wydział Nauk Humanistycznych z dwiema katedrami – Socjologii oraz Edukacji i Kultury, na którym uruchomiono dwa kierunki studiów – socjologię i pedagogikę, mającą w tej uczelni bogate tradycje.

nie zasadnie i kompetentnie, należy sprecyzować, czym jest uniwersytet? W tym celu pożądane, a nawet konieczne jest odwołanie się do jego historycznych początków, sięgających XII stulecia, kiedy to kształtowały się pierwsze europejskie uniwersytety: w Bolonii i w Paryżu. Stały się one wzorem dla innych uniwersytetów powstających w średniowieczu w całej chrześcijańskiej Europie[9].

Idea uniwersytetu jako *universitas magistrorum et scholarum* – wspólnoty profesorów i studentów – oraz jej wcielenie w życie w postaci zorganizowanych zespołów dydaktyczno-naukowych była dziełem Kościoła i ukształtowanej przez Kościół kultury chrześcijańskiego średniowiecza. Uniwersytety powołano po to, aby dać możliwość metodycznego uprawiania wiedzy naukowej i przekazywania jej na najwyższym poziomie, adekwatnym do stanu kultury danej epoki. Dlatego charakter i poziom naukowy uniwersytetu świadczy o poziomie kultury danej społeczności, w której uniwersytet działa. Uniwersytety ukształtowały się w europejskiej kulturze chrześcijańskiej skoncentrowanej na dociekaniach poznawczych nad człowiekiem i jego różnorodnymi działaniami w społeczności. Stały się centrum duchowo-intelektualnym chrześcijaństwa, otaczanym szczególną opieką Kościoła, miejscem poszukiwania, odkrywania i głoszenia prawdy. Uniwersytety w kulturze chrześcijańskiej na przestrzeni całej swojej wielowiekowej tradycji były zogniskowane wokół poznawania człowieka jako realnie istniejącego bytu osobowego, poznawania jego konstytucji bytowej, jego celu, a także jego działań specyficznie ludzkich.

Naukowe metody poznawania świata, w tym człowieka, zawsze polegały na poszukiwaniu i wskazaniu takiego czynnika, dzięki któremu daną rzecz można zrozumieć w jej najistotniejszych, konstytutywnych aspektach. Starożytni filozofowie greccy poszukiwania te koncentrowali na dociekaniu, dlaczego dany przedmiot poznania jest taki jaki jest i dlaczego w ogóle jest. Dociekania te formułowali w pytaniu : „dlaczego?" – było to w historii nauki pierwsze pytanie naukotwórcze.

W XIX wieku, w wyniku ekspansji filozofii pozytywistycznej, odrzucono w nauce dociekania nad istotą rzeczy, jej pochodzeniem i jej celem, aby zająć się wyłącznie badaniem walorów użytkowych rzeczy.

[9] Poniższy tok wywodu stanowi fragment mojego referatu „Rola uniwersytetu w nowożytnej Europie" przygotowanego na Spotkanie Rektorów Uniwersytetów Europejskich, które odbyło się 22 czerwca 2007 roku (Università degli Studi di Roma „La Sapienza") podczas konferencji „Nowy humanizm dla Europy: Rola uniwersytetów". Europejskie spotkanie nauczycieli akademickich z okazji pięćdziesiątej rocznicy Traktatu Rzymskiego. Rzym, 21-24 czerwca 2007 r.(Pontificia Università Lateranense).

W ten sposób klasyczne naukotwórcze pytanie „dlaczego?" zastąpiono innym pytaniem: „jak się to robi?" („know how?"). Z czasem zaczęto uważać je za jedyne skuteczne pytanie naukotwórcze. Nauka odpowiadająca na to pytanie stała się narzędziem służącym do przetwarzania rzeczywistości przyrodniczej i społecznej, co przyczyniło się do instrumentalnego traktowania nauki i przedmiotów poznania naukowego, również człowieka. Współczesne badania naukowe bazują na tej właśnie XIX-wiecznej pozytywistycznej koncepcji nauki.

Taki stan rzeczy domaga się ponownego przemyślenia zadań stojących przed nauką, a tym samym celów stojących przed uniwersytetem. Konieczne jest rozgraniczenie środków oraz celów nauki, jako jednego z najważniejszych czynników rozwoju kultury i cywilizacji. Należy zwrócić uwagę, że celem nauki jest człowiek, jako najwyższa realna wartość w świecie doczesnym. Współczesny rozwój nauki coraz bardziej doskonali narzędzia ludzkiego działania, zapominając o samym człowieku, o celu i sensie jego życia. Stąd potrzeba refleksji na poziomie uniwersyteckim nad samym człowiekiem, podejmowanej przez nauki humanistyczne. Bez głębokiej analizy humanistycznej – filozoficznej, teologicznej, psychologicznej, socjologicznej, pedagogicznej nad człowiekiem, wszelkie dokonania naukowe, niezależnie od woli ich twórców, przyczyniają się do rozprzestrzeniania cywilizacji konsumpcyjnej, z zagubieniem godności i celu człowieka. Tymczasem człowieka należy traktować jako najwyższą ziemską wartość, której istotnemu, godziwemu dobru muszą być podporządkowane wartości użytkowe. Właśnie rzeczą uniwersytetów i humanistyki właśnie – zarówno w teraźniejszości, jak i w przyszłości – jest dostrzeganie i przestrzeganie tej podstawowej prawdy.

Działalność uniwersytetów wymaga zorganizowanego wysiłku, aby taką ideę uprawiania nauki i kształcenia młodych pokoleń wcielić w życie. Natura ludzka na przestrzeni wieków nie uległa zmianie, nie uległy też zmianie cele człowieka jako bytu osobowego, a więc dysponującego rozumem (intelektem), wolą (miłością) i uczuciami (emocjami). Dlatego nie zmieniły się zasadnicze cele uprawiania nauki i kształcenia uniwersyteckiego. Odwołanie się do idei pierwszych chrześcijańskich uniwersytetów jest nadal aktualne i wskazane. Uniwersytety i ich wydziały humanistyczne i dawniej, i dziś, związane z całokształtem ludzkiej kultury osobowej, mają umożliwiać realizowanie osobowych celów człowieka, którymi są: dociekanie prawdy, czynienie dobra, wytwarzanie piękna, a wszystko to przy dostrzeżeniu

przygodności człowieka w świecie doczesnym i jego zależności od Transcendencji.

Ochrona człowieczeństwa osoby ludzkiej była przesłaniem tworzenia uniwersytetów i pozostaje aktualna do dziś. Tak tradycyjnie rozumiany i ukonstytuowany uniwersytet buduje kulturę prawdziwie humanistyczną, prawdziwie ludzką, która z nadzieją pozwala patrzeć w przyszłość. Jan Paweł II powiedział: „Uniwersytet jest po to, żeby człowiek, który do niego przychodzi, który ma swój własny rozum, i ten rozum już co nieco rozwinięty, i pewien zasób doświadczenia życiowego, pewne skrzydła ukryte w głowie i w sercu, żeby nauczył się myśleć sam. Uniwersytet jest po to, żeby wyzwolił ten potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, żeby pomógł w jego wyzwoleniu się. Ale to wyzwolenie jest aktem własnym, aktem osobowym człowieka. Oczywiście we wspólnocie. (…) Uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka. (…) Można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale pytanie jest nie w tym, tylko, czy się wyzwoliło ten olbrzymi duchowy potencjał człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo-To jest decydujące”[10].

Zainicjowany przez Katedrę Edukacji i Kultury (Wydział Nauk Humanistycznych SGGW) cykl spotkań ogólnouczelnianych pt. „Osobowości na XXI wiek”[11] rozpoczynam słowami, które przytaczam dziś w zakończeniu: „Przedstawiciele nauk ścisłych mają marzenia wielkie i szlachetne: wynaleźć lek na raka, zbudować sztuczne serce, odkryć nową galaktykę. A jakie mogą być marzenia humanisty? Nie odkryliśmy niezmiennych praw historii – gdyby tak było, nie zaskakiwałaby ona nas za każdym zakrętem. Socjologia nie pomogła nam zbudować idealnego społeczeństwa – i biada nam, gdy ktoś się za to zabiera. Filo-

[10] Na co ci przyszło Stasiu Kamiński. Niepublikowane dotąd przemówienie Jana Pawła II do przedstawicieli KUL-u wygłoszone w 1979 roku w Częstochowie, „Gazeta Wyborcza” 7-8 lipca 2007, s. 25. Spisany z taśmy magnetofonowej tekst papieskiego przemówienia wygłoszonego na Jasnej Górze na zamkniętym spotkaniu z pracownikami i studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 6 czerwca 1979 roku. Papież ani razu nie zajrzał do przygotowanego wcześniej i drukowanego potem tekstu przemówienia, mówił wyłącznie z pamięci. Tekst wygłoszony nagrał ówczesny rzecznik prasowy KUL-u Norbert Wojciechowski.

[11] Gośćmi cyklu „Osobowości na XXI wiek” w roku akademickim 2006/2007 byli: prof. Piotr Kielanowski, fizyk teoretyk (Politechnika Meksykańska, Mexico City), styczeń 2007 r. i prof. Wojciech Narębski, geolog, historyk nauki (Polska Akademia Umiejętności, Kraków), maj 2007 r.

zofia nie rozwiązała zagadek naszego bytu – od tysiącleci stawiamy sobie te same pytania. I na tym polega istota humanistyki: na stawianiu pytań. Na poszukiwaniu człowieczeństwa w człowieku. Na zamyślaniu się nad światem i nami samymi. Ze świadomością, że odpowiedź nigdy nie będzie pełna i ostateczna".

Literatura

Bachelard G., Płomień świecy, przeł. Julian Rogoziński, Słowo / obraz terytoria, Gdańsk 1996.

Bachelard G., Poetyka marzenia, przeł. Leszek Brogowski, Słowo / obraz terytoria, Gdańsk 1998.

Bachelard G., Wyobraźnia poetycka. Wybór pism, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1975.

Cassirer E., Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury, przeł. Anna Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1977.

Filozofia i edukacja. Materiały z sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu" zorganizowanego przez Katedrę Filozofii Kultury KUL, Lublin 2005.

Gołaszewska M., Estetyka duchowości, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filozofii, Kraków 1995.

Hildebrand D. i inni (red.), Wobec wartości, „W drodze", Poznań 1984.

Historia. Społeczeństwo. Wychowanie. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Józefowi Miąso, Pułtusk-Warszawa 2004.

Janion M., Humanistyka. Poznanie i terapia, PIW, Warszawa 1982.

Krąpiec M.A., Człowiek. Kultura. Uniwersytet, wybór i oprac. ks. A. Wawrzyniak, RW KUL, Lublin1982.

Krąpiec M.A., Rola filozofii w kształceniu humanistycznym, „Człowiek w kulturze". Pismo poświęcone filozofii i kulturze, nr 15, Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej", Lublin 2003, s. 29- 44.

Ortega y Gasset J., Dehumanizacja sztuki i inne eseje, przeł. Piotr Niklewicz, Czytelnik, Warszawa 1980.

Religie. Edukacja. Kultura, Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi, (red.) Marian Surdacki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002.

Riché P., Edukacja i kultura w Europie Zachodniej VI-VIII w., przeł. Maria Radożycka-Paoletti, Oficyna Wydawnicza Wolumen. IW PAX, Warszawa 1995.

Scheler Max, Resentyment a moralność, przeł. Jan Carewicz, Czytelnik, Warszawa 1977.

Tischner J., Myślenie według wartości, Wyd. Znak, Kraków1993.

Wartości uniwersalne i odrębności narodowe tradycyjnych kultur europejskich.The universal values and national distinctness of traditional europen cultures, (red.) M. Marczuk, Lublin-Polska, Lublin-Poland 2004.

Z Karolem Wojtyłą myśląc Ojczyzna, (red.) W. Chudy, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002.

■

Marian Waszkiewicz
Prywatna praktyka weterynaryjna w Dąbrowie Białostockiej

RELACJE LUDZI I ZWIERZĄT

W roku 1895 w stanie Missoury USA sąd miejski wydał wyrok śmierci na psa, za pogryzienie owcy. W obronie stanął znany adwokat i wygłosił mowę obrończą. Psa uniewinniono, a obrońca zaadoptował rzeczonego psa. Treść jego obrony przed sądem brzmiała następująco:

„PANOWIE SĘDZIOWIE!

Najlepszy przyjaciel, którego człowiek posiada, może odwrócić się od niego i stać się jego nieprzyjacielem. Syn czy córka, których pieczołowicie chował z miłością i troską mogą stać się niewdzięcznymi. Ci, którzy są nam najbliżsi i najdrożsi, mogą nasze zaufanie zdradzić. Człowiek może stracić pieniądze, wszystkie jakie posiadał, wtedy kiedy ich najbardziej potrzebował. Może stracić dobre imię przez złe postępowanie. Ludzie, którzy podziwiają nas i honorują, gdy zdobywamy jakiś sukces, mogą być pierwszymi, którzy rzucą w nas kamieniem, gdy czarne chmury zgromadzą się nad nami. Jeden absolutnie nie znający egoizmu w tym samolubnym świecie, który nas nigdy nie opuści, nigdy nie będzie zdradliwy ani niewdzięczny jest dla nas pies.

Panowie sędziowie!

Pies stoi przy człowieku, przy swoim panu, czy jest on biedny czy też bogaty, czy zdrowy czy chory. Ten pies będzie spał na zimnej ziemi, gdy zimny wiatr wieje na niego, czy zasypuje go śniegiem, aby tylko był blisko swego pana. Pies będzie całował rękę, choć ona nie ma dla niego jedzenia. On będzie lizał rany, które okrutny świat zada jego panu. On będzie czuwał i bronił swego pana, czy to będzie biedak czy książę. Kiedy wszyscy przyjaciele opuszczą człowieka, on pozostanie przy swoim panu. Kiedy jego pan straci bogactwo, a nawet honor, on będzie tak trwały w swej do niego miłości, jak trwałe jest słońce.

Gdy los zmusi jego pana do tułania się po świecie, jego pies nie oczekuje niczego innego, jak tylko towarzyszyć swemu panu, bronić go

przed niebezpieczeństwem, walczyć z jego napastnikami. A kiedy przyjdzie ostatni moment i śmierć zabierze jego pana, ze wszystkich przyjaciół, którzy odejdą, on jeden przy grobie, ten szlachetny pies będzie leżał z głową między łapami, ze smutnymi oczami, zawsze czujnymi i wiernymi aż do śmierci.

Wiele lat temu w Edynburgu, stolicy Szkocji, miała miejsce pewna ciekawa historia z psem. Pewien pasterz owiec, który regularnie odwiedzał miasto ze swoim psem, jednego dnia nagle zmarł, rzekomo z nadmiaru whisky. Jego pies Bobby codziennie chodził na cmentarz i leżał przy grobie swego pana, przez czternaście lat... Jednego dnia znaleziono go martwego. Za jego wierność dla swego pana mieszkańcy Edynburga postawili mu piękny pomnik, który do dziś jest dumą miasta oraz wszystkich Szkotów."

W miejscowości Rhode Island, stolicy Providence jest szpital geriatryczny dla nieuleczalnie chorych staruszków. Tam rezyduje kot Oscar, który codziennie odwiedza pokoje z chorymi.

Jeśli Oscar zatrzymuje się przy którymś łóżku lub kładzie się obok pacjenta i głośno mruczy, jest to oznaką, że osoba ta, ma policzony ziemski czas. Pielęgniarki natychmiast wzywają lekarza i telefonują do krewnych pacjenta. Oscar siedzi obok umierającego, aż do jego śmierci. Nikt nie potrafi wytłumaczyć dziwnego zachowania się Oscara.

■

Marian Waszkiewicz
Prywatna praktyka weterynaryjna w Dąbrowie Białostockiej

ULUBIENIEC WIELKICH LUDZI

Historia, a raczej legenda twierdzi, iż Mahomet darzył koty wielkim sentymentem. Pewnego razu jego ulubiona kotka Muzea usnęła w zwojach jego szaty. Mahomet, który musiał wstać, nie chcąc jej budzić, odciął kawałek tkaniny, na której ona spała. Ta sama legenda głosi, że to właśnie on wyprosił u Allacha, by koty mogły zawsze spadać na cztery łapy.

Koty hasają bezkarnie po stole Petrarki, zrzucając na ziemię jego manuskrypty. Kiedy zdechł najukochańszy z nich, Petrarka kazał go zabalsamować.

Słynny pisarz hiszpański Lope de Vega uwielbiał koty i poświęcał im wiele miejsca w swych 1500 sztukach teatralnych.

Domenico Scarlatti, znakomity kompozytor, musiał być wielkim przyjacielem kotów, skoro pozwalał im spacerować po klawiaturze swego organu. W ten sposób właśnie powstała słynna jego „Kocia Fuga", sonata w tonacji G-dur, skomponowana przez niego w oparciu o tony towarzyszące klawiszowej wędrówce jego kota. Należy odnotować wspaniałą kompozycję Revala „Koty".

Twórca „Rapsodii hiszpańskiej" dał w tej miniaturze imitację mruczenia śpiącego smacznie kota.

Angielski encyklopedysta Johnson stale karmił swego ulubionego kota kosztownymi ostrygami, co gorszyło niepomiernie jego przyjaciół. Wielkim przyjacielem kotów był Byron. Musiał włożyć wiele trudu, aby ułożyć współżycie z równie ulubionymi psami.

Wiernym głosicielem zalet kota był Viktor Hugo. Twierdził on, iż kot „jest przejrzystym i poprawionym dziełem stworzenia. Gdy Bóg stworzył mysz, stwierdził, że zrobił głupstwo i następnie stworzył kota jako korektę".

Dickens miał ulubionego kota, który był głuchy. Podobno tak dbał o swego pana, że zawsze gasił łapą świecę, gdy autor zbyt długo zasie-

dział się w nocy nad pisaniem. Baudelaire opiekował się czule kotami i pisał wiele o nich, określając je jako „ocean tajemniczości". Satyryk Shaw nie wyobrażał sobie w ogóle życia bez kotów. Twierdził on iż „kot bez fałszu okazuje nam, że nie chce być niewolnikiem człowieka w przeciwieństwie do psa i dlatego nazywamy go fałszywym". Znany malarz szwajcarski Klee zawsze musiał mieć koło siebie kota, gdy malował. Lubił go portretować. Słynny jest jego obraz „Kot z ptaszkiem". Hemingway uchodził także za wielkiego miłośnika kotów. W jego posiadłości na Kubie hodował ich przeszło 50, z których tylko parę było jako-tako rasowych. Pisarz kochał je bardzo i zawsze osobiście je karmił. Najwięksi jego ulubieńcy mieli przywilej spania na jego łóżku i asystowania mu przy obiedzie. Koty często pojawiały się w twórczości Hemingwaya.

Poeta Elliot był zagorzałym miłośnikiem kotów. Wiele jego wierszy opiewa urok ich i zalety np. „Kot Mefistofelesa". Poeta, eseista i powieściopisarz Huxley mówił: „Kot i jego życie małżeńskie wielce przypomina życie żonatego człowieka. Jeśli chcecie mówić o ludziach, obserwujcie parę kotów. Nic prawdziwszego jak pożycie kota ze swą małżonką". Ojciec dynamiki Newton bardzo lubił koty. Dwa z nich – mały i duży – które najbardziej lubił sypiały z nim w jednym pokoju. Przeszkadzały mu w nocy, biegając i budząc go ze snu. Nie chcąc rozłączyć się z nimi, a jednocześnie dobrze się wysypiać, Newton zrobił dla nich dwa otwory w drzwiach – wielki i mniejszy. Pochwalił się zaraz swym „wynalazkiem" i był bardzo zdziwiony, kiedy przyjaciel powiedział: „Po co zrobiłeś dwie dziury? Przecież przez jedną wielką może wchodzić do pokoju i ten mały kot?" „Jakoś nie pomyślałem o tym" – odpowiedział wielki uczony.

Któregoś dnia francuski chemik Courtois zajadał z apetytem śniadanie, siedząc przy laboratoryjnym stole. Na ramieniu uczonego tkwił jak zawsze jego ulubiony „laboratoryjny" kot. W pewnym momencie skoczył on nagle na stół i strącił naczynia. Ze zmieszanych cieczy zaczęły wydobywać się pary, krystalizujące się na sierści wystraszonego zwierzęcia. Tak odkryty został jod.

Na amerykańskim uniwersytecie Harvard pracuje profesor Fieser oraz jego małżonka Mary, autorzy znakomitych podręczników chemicznych, tłumaczonych na wiele języków. Na tytułowych kartach dzieł państwa profesorów Fieser niezmiennie figuruje fotografia ich czterech syjamskich kotów. Pozwolenia na tłumaczenie udzielają pod warunkiem nie pomijania wizerunku kotów.

■

Fundacja Pro Bono Veterinarii

pod patronatem

Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku,
Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku,
Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego.

zaprasza do udziału
w Konferencji Bujatrycznej,
która odbędzie się
w dniu 11 maja 2012 r. (piątek) o godzinie 9.00
w sali Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, przy ul. Pałacowej 5

Program konferencji:

1. Rozpoczęcie konferencji. Powitanie uczestników i gości. (9^{00} -9^{15})
2. **„Różnicowanie płci zarodków bydlęcych- ultrasonografia."** – Giovanni Gnemmi DVM, Ph.D. i Dipl. ECBHM. Bovinevet Ultrasound Services- Italy. (9^{15} - 11^{15})
3. Prezentacja preparatu PRID DELTA – Ceva Animal Health Polska. (11^{15}-11^{30})
4. Przerwa kawowa. (11^{30} - 12^{00})
5. **„Interpretacja wyników badań oraz najczęściej popełniane błędy przy zwalczaniu wybranych chorób zakaźnych bydła (BVD, IBR, Paratuberkuloza, Neosporoza)"** – dr n. wet. Roman Jędryczko, Weterynaryjna Diagnostyka Laboratoryjna w Gietrzwałdzie. (12^{00}– 14^{00})
6. Przerwa obiadowa. (14^{00} – 15^{00})
7. **„Biegunki u cieląt, zasady hydroterapii stężeniowej."** **–** prof. dr hab. Przemysław Sobiech – UWM w Olsztynie, Wydział Medycyny Weterynaryjnej.(15^{00} – 16^{00})
8. **„Badania laboratoryjne stosowane w chorobach metabolicznych wysokowydajnych krów mlecznych – interpretacja wyników. "** **–** prof. dr hab. Przemysław Sobiech – UWM w Olsztynie, Wydział Medycyny Weterynaryjnej. (16^{00} – 17^{00})
9. Dyskusja, zakończenie konferencji. (17^{00}– 17^{30})

Koszt szkolenia wynosi 150* zł/osoby.

Istnieje możliwość rezerwacji noclegów we własnym zakresie.
Dostępna baza noclegowa:

- Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu - tel. + 48 (86) 277-13-28
- http://www.eholiday.pl/noclegi-ciechanowiec-6037.html

Zgłoszenia na w/w szkolenie proszę dokonywać drogą elektroniczną na adres joanna_pelc@op.pl w terminie do dnia **30 kwietnia 2012 r.** Wpłaty za udział w konferencji należy dokonywać w terminie do dnia **30 kwietnia 2012r.** na rachunek bankowy Fundacji w Banku PKO BP SA:
Fundacja „Pro Bono Veterinarii"
15-959 Białystok
ul. Zwycięstwa 26a/1
Nr rachunku bankowego: **37 1020 1332 0000 1902 0695 7965.**
Z dopiskiem ***- Konferencja Bujatryczna.***

Prezes Zarządu Fundacji
„Pro Bono Veterinarii"

Marek Wincenciak

Firma „Baltipol" *po konferencji w dniach 11-12.05.2012 organizować będzie warsztaty z zakresu ultrasonografii bydła /prowadzący* ***dr Giovanni Gnemmi/****. Szczegółowe informacje oraz rejestracja – Jasińska Zofia* ***„Baltipol"****-tel. 601267308 , biuro@baltipol.com.pl/*

* *dochód z konferencji w całości zasili konto Fundacji, której statutowym celem jest pomoc lekarzom weterynarii i ich rodzinom , znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.*

lek. wet. Elwira Plis
Przychodnia dla Zwierząt w Bielsku Podlaskim

PIERWSZE KROKI W ZAWODZIE LEKARZA WETERYNARII

Swoją przygodę z zawodem lekarza weterynarii rozpoczęłam w marcu 2010 r. Jako świeżo upieczona absolwentka trafiłam do niewielkiego miasteczka na Podlasiu, gdzie zetknęłam się z mieszanką kultur, wyznań i – jak się miało okazać – również i poglądów. Na początku nie zdawałam sobie sprawy, co mnie czeka. Moja osoba budziła wielkie zainteresowanie, bo nikt nie spodziewał się młodej dziewczyny w terenie, w kaloszach, przy zwierzętach gospodarstwa domowego.

Autorka artykułu

Podstawowe doświadczenia zawodowe zdobywałam w pocie czoła. Pierwsze wyjazdy na zgłoszenia bardzo mocno utkwiły mi w pamięci. Gdy przyjeżdżałam do gospodarzy, pytano mnie: „gdzie jest lekarz?", a ja odpowiadałam, że to ja jestem lekarzem. Ludzie z niedowierzaniem zaglądali do samochodu, szukając jednak jeszcze „prawdziwego lekarza".

Bardzo dużym przeżyciem był pierwszy poród, do którego trafiłam przypadkowo. Miałam kilka

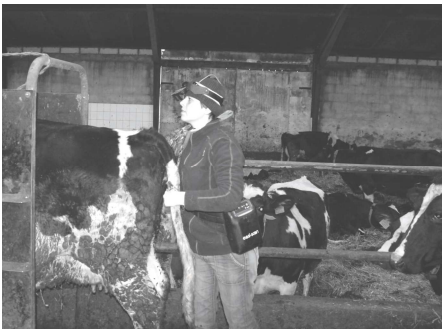

zgłoszeń w okolicy i dostałam telefon z lecznicy, że trzeba zajechać jeszcze w jedno miejsce. Z informacji, jakie uzyskałam, była to krowa rasy HF, która trzy tygodnie przed porodem straciła apetyt. Pomyślałam sobie: „dobrze, mam kilka butelek w samochodzie, dam radę!". Po przybyciu na miejsce i szczegółowym zbadaniu krowy, stwierdziłam, że sama kroplówka sprawy nie rozwiąże. Okazało się, że właśnie zaczyna się poród! Chwila stresu i cóż – trzeba było zabrać się do pracy. Po przedstawieniu sytuacji właścicielom, zobaczyłam w ich oczach większy strach, niż… sama miałam w moich myślach. Byli oni jednak na tyle wyrozumiali, że pozwolili mi pracować. To był prawdziwy chrzest bojowy, w trakcie okazało się bowiem, że mam do czynienia z bliźniętami. Pomyślałam sobie: „z jednej strony dobrze, bo będą małe cielęta, aczkolwiek z drugiej obawiałam się, żeby prawidłowo i precyzyjnie założyć linki porodowe i nie pomylić kończyn cieląt". Jakoś się udało. Niestety jedno cielę już nie żyło, za to drugie było w dobrej kondycji i wszystko skończyło się pozytywnie.

Innym, dość ciekawym doświadczeniem był mój pierwszy przypadek porodu u maciory. Pamiętam jak w sobotnie zimowe popołudnie zadzwonił telefon do lecznicy, a w słuchawce przerażony głos kobiety: „Pani doktor, proszę przyjechać do porodu! Sami próbowaliśmy wyciągnąć prosięta, ale niestety urwaliśmy jednemu głowę i…". Pomyślałam sobie: „no cóż, trzeba przynajmniej ratować matkę, skoro prosiąt zapewne nie da się już uratować". Po dotarciu na miejsce stwierdziłam, że locha jest w dobrym stanie, mimo tak ciężkiego porodu. Z wywiadu dowiedziałam się, że jest już kilka dni po terminie porodu, a on sam trwał już kilka godzin. Z racji tego, iż jestem kobietą i mam drobne, ale silne ręce, bez problemu radzę sobie z wyciąganiem prosiąt. Utrudnieniem tym razem było to, że prosię, które się zablokowało, już nie miało głowy. Na szczęście udało mi się je wyciągnąć. Niestety pozostałe pro-

sięta już nie żyły. Doprowadziłam poród do końca i można było się zbierać do domu.

Dobrze też wspominam swoją pierwszą zimę w pracy. Na moje nieszczęście zaczęła się ona już w listopadzie, dużymi opadami śniegu. Jako początkujący, zimowy kierowca przeżywałam ogromny stres wyruszając w trasę po raczej wąskich, krętych i zaśnieżonych drogach. Któregoś razu dostałam zgłoszenie na wieś, która była położona daleko od bielskiej „cywilizacji". Była zamieć śnieżna, zaspy – wyższe od samochodu, krowa nie mogła czekać, a ja, nie mając wyjścia, z duszą na ramieniu zapakowałam torbę, szuflę do odśnieżania i ruszyłam w drogę. Na moje szczęście przede mną przejechała piaskarka. Z małymi przygodami udało mi się dotrzeć do gospodarstwa i skutecznie wyleczyć zwierzę.

W chwili obecnej rolnicy przyzwyczaili się do mojego widoku i nie wzbudzam już tak dużego zdziwienia, jak na początku pracy. Wielu z nich z uśmiechem wspomina kontakt ze mną i przyznają się do tego, że jak zobaczyli mnie po raz pierwszy zmierzającą do obory, bali się, że nie dam sobie rady. Teraz już tylko proponują, że poniosą moją ciężką torbę i pytają, w czym mają mi pomóc. Może im w tym pomógł polski serial „Blondynka", a może raczej mnie?

Jak wszystkim wiadomo, praca w terenie jest ciężka, lecz mimo tego nie zamieniłabym jej na żadna inną. Oprócz pracy – my, lekarze terenowi – mamy też aktywny kontakt z naturą i pięknem przyrody, cudownymi krajobrazami i świeżym powietrzem. Jeżdżąc po terenie, możemy zaobserwować wiele ciekawych zjawisk, których nie widzą nasi koledzy z biura. Mamy też czynny kontakt z ludźmi na „ich terenie", który według mnie bardzo się różni od kontaktu klienta w lecznicy.

Gdy przypominam sobie początki mojej pracy, uśmiecham się i zastanawiam się, czy mając dzisiejszą wiedzę na ten temat, odważyłabym się podjąć taką decyzję jeszcze raz. Dobrze, że młody absolwent nie wie do końca, co go czeka…

■

Katarzyna Łuniewska-Kopacz
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Suwałkach

KLIENT W CENTRUM UWAGI ADMINISTRACJI CZ. II

9 lutego 2012 r. w Warszawie odbyła się konferencja „Urząd przyjazny Klientowi", zorganizowana w ramach projektu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów „Klient w centrum uwagi administracji", podsumowująca Zadanie I projektu.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele 100 urzędów administracji rządowej, uczestnicy projektu (fot.1). Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Suwałkach reprezentował Powiatowy Lekarz Weterynarii oraz koordynator projektu w urzędzie, autorka artykułu . W zespole realizatorskim znalazły się Konsorcjum Firm: PSBD Sp. z o.o. , Client First, Grupa IQS Sp. z o.o. oraz Sofrecom Polska.

Konferencje prowadzili: p. **Aleksandra Kupisz-Dynowska**, PSDB Sp. z o.o. (fot. 2) oraz p. **Tomasz Pergałowski**, Sofrecom Polska, wystąpienie rozpoczął dyrektor Departamentu Służby Cywilnej KPRM **Dagmir Długosz**, który przedstawił istotę projektu w kontekście działań na rzecz klienta administracji Polski i organizacji międzynarodowych,

fot. 1

fot. 2

w tym prac Europejskiej Sieci Administracji Publicznej (EUPAN) i Komitetu Zarządzania Publicznego OECD.

Powyższy projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Budżet projektu, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, wynosi 7 540 000 zł.

Podczas realizacji Zadania 1 w szkoleniach wzięło udział 3000 osób, opracowano także kursy *e-learningowe* z zakresu w/w tematyki dostępne pod adresem www. elearning.kprm.gov.pl

Podczas realizacji Zadania 1 zespoły projektowe poszczególnych urzędów biorących udział w projekcie, przeprowadziły działania z zakresu identyfikacji klientów badania satysfakcji, a także opracowały katalogi i karty usług oraz kary dobrych praktyk , których zbiór został dystrybuowany na konferencji. „Zbiór dobrych praktyk" to przykładowe działania z zakresu zmniejszania dystansu między klientem a świadczącym usługi urzędem, bezpośredniej obsługi klienta, kontaktu z klientem oraz propagowania wśród społeczeństwa działalności urzędu. „Dobra praktyka – uniwersalne rozwiązanie , transferowalne na inne urzędy" .

W powyższym zbiorze znalazły się dobre praktyki najaktywniejszych urzędów, które wypracowały najbardziej skuteczne metody organizacji pracy oraz stworzyły produkty stanowiące opracowania wzorcowe dla innych urzędów danego typu. W omawianym zbiorze znalazła się również opracowana dobra praktyka Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Suwałkach (fot. 3)

Według ONZ na rok 2010 (UNPAN) ranking dobrych praktyk wdrażających najlepsze rozwiązania proobywatelskie liderzy to: (1) Republika Korei, (2) USA, (3) Kanada, (4) Wielka Brytania, (5) Australia. W rankingu tym Polska zajmuje (wspólnie z Portugalią) 50 miejsce. W Europie natomiast liderzy we wdrażaniu najlepszych rozwiązań proobywatelskich to: (1) Wielka Brytania, (2) Hiszpania, (3) Norwegia, (4) Francja, (5) Holandia. W tym rankingu Polska zajmuje 26. pozycję.

W trakcie konferencji przedstawiono dobrą praktykę:

Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu – „Usprawnienie obsługi klientów anglojęzycznych z jednoczesną aktywizacją zawodową osób niepełnosprawnych" Archiwum Państwowego w Lublinie praktykę „Jezuicka 13 – archiwum z zupełnie innej beczki", Biura Krajowej Informacji Podatkowej w Płocku – Izbę Skarbową w Warszawie, „wykorzystanie portali społecznościowych w informacji podatkowej".

Konferencję zakończyła dyskusja panelowana na temat możliwości wykorzystania zdobytej wiedzy i doświadczeń w dalszej działalności urzędów.

„(ad)ministracja oznacza łacińskie (do)pomocy"

Literatura:

Klient w centrum uwagi administracji. Wdrażanie standardów zarządzania satysfakcją Klienta, Warszawa , 2012.

www. kprm.gov.pl

■

Prowadzenie szkoleń dla rolników w zakresie przepisów i wymogów weterynaryjnych

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Suwałkach

Opis dobrej praktyki

Podniesienie świadomości i wiedzy rolników odnośnie zmieniających się przepisów z zakresu świadczonych usług przez Inspekcję Weterynaryjną.

66

ClientFirst IQS Urząd przyjazny Klientowi PSDB PSDB sofrecom

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI — KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW — UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Klient w centrum uwagi administracji" współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Przyczyny, dla których podjęto działania doskonalące

- Brak dostatecznej świadomości wśród rolników, jakim działaniom Inspekcji Weterynaryjnej podlegają.
- Brak dostatecznej wiedzy, jakie obowiązki na nich ciążą.
- Brak dostatecznej informacji o konsekwencjach wynikających z niedostosowania się do obowiązków wynikających z przepisów prawa.
- Brak dostatecznej świadomości co do możliwości wystąpienia zagrożeń związanych z chorobami zakaźnymi, produkcją pasz i środków spożywczych.
- Brak informacji o aktualnych przepisach prawnych Inspekcji Weterynaryjnej wśród innych instytucji, z których usług korzysta rolnik, tj. ODR (Ośrodek Doradztwa Rolniczego), BP ARiMR (Biuro Powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa), Lokalna Grupa Rybacka, Związki Hodowców Zwierząt.

Beneficjenci

Rolnicy indywidualni z terenu powiatu suwalskiego, wójtowie, radni poszczególnych gmin, pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego, BP ARiMR.

Wykonawcy projektu

- Starszy inspektor weterynaryjny, zajmujący się nadzorem nad identyfikacją i rejestracją zwierząt oraz dobrostanem zwierząt.
- Zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii, zajmujący się nadzorem nad produkcją, wytwarzaniem, przetwarzaniem pasz.
- Wybrani pracownicy inspektoratu.
- Osoby wybrane na wykonawców projektu posiadają merytoryczną wiedzę z różnego zakresu działalności Inspekcji.

Proces wdrożenia

- Przygotowanie materiałów do szkolenia (prezentacje).
- Zaplanowanie terminów i programu szkolenia we współpracy z ODR i ARIMR.
- Omówienie zagadnień szkolenia z Powiatowym Lekarzem Weterynarii.
- Wyjazd w teren do poszczególnych gmin.
- Przeprowadzenie szkoleń.

Rozwiązanie

Wybór tematu szkolenia:

- Przeanalizowanie aktualnych przepisów;
- Opracowanie tematyki i harmonogramu szkoleń;
- Poinformowanie o miejscu i terminie szkolenia zainteresowane strony;
- Przeprowadzenie szkolenia teoretycznego i praktycznego z pomiarami parametrów środowiskowych (np.: CO_2, H_2S, NH_3).

Na szkoleniach omawiana jest różna tematyka, np.:

- Wymogi wzajemnej zgodności w obszarze identyfikacji i rejestracji zwierząt oraz zdrowia publicznego;
- Warunki dobrostanu zwierząt w gospodarstwie i wymagania z tego zakresu;
- Zwalczanie chorób zakaźnych i zaraźliwych – metody zwalczania, decyzje o statusie stad wolnych od chorób zakaźnych;
- Nadzór nad produkcją, wytwarzaniem i przechowywaniem pasz;
- Nadzór nad pozyskiwaniem mleka surowego.

Główne napotkane trudności

Brak zaufania i niechęć rolników do przyjścia na spotkanie i do zadawania pytań.

Pomiar sukcesu

- Podniesienie świadomości rolników.
- Przygotowanie gospodarstw do aktualnych wymogów.
- Uspójnienie stad zwierząt w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt.
- Uczulenie na zagrożenie występowania chorób zakaźnych oraz na postępowanie w wypadku ich wystąpienia.
- Sprawniejsze przeprowadzanie kontroli przez Inspekcję.
- Zmniejszenie kar nakładanych na rolników.
- Łatwy i bezpośredni kontakt z rolnikiem.
- Ułatwienie Klientom dostępu i skrócenie czasu oczekiwania na rzetelną informację w zakresie sposobu wykonywania danych usług w urzędzie.

67

ClientFirst IQS Urząd przyjazny Klientowi PSDB PSDB sofrecom

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI — KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW — UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Klient w centrum uwagi administracji" współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

- Wzrost satysfakcji Klientów.
- Standaryzacja opisu usług realizowanych w Urzędzie.

Istota innowacyjności oraz uniwersalności dobrej praktyki

Niniejsza dobra praktyka może być wprowadzona w każdym powiatowym inspektoracie weterynarii. Pozwoli ona na:

- Podwyższenie świadomości i poziomu wiedzy rolników w zakresie prowadzenia własnego gospodarstwa i przepisów weterynaryjnych z tym związanych;
- Polepszenie jakości pracy dla inspektorów z Inspekcji Weterynaryjnej;
- Budowanie zaufania Klienta do urzędu;
- Budowanie dobrych relacji z rolnikami.

Emilian Kudyba
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

WIZYTA W OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W PIĄTNICY

Dnia 22 lutego 2012 r. w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy, pow. Łomża, złożyli wizytę: Minister Rolnictwa Republiki Litewskiej Kazys Starkevičius oraz Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki. Ministrom towarzyszyli: Główni Lekarze Weterynarii Litwy i Polski – Jonas Milius oraz Janusz Związek. Prezentacji zakładu dokonał jego Prezes Zbigniew Kalinowski. W swojej wypowiedzi zaznaczył, że zakład jest jedną z najnowocześniejszych mleczarni w kraju. Wysoką pozycję zakład osiągnął dzięki dbałości o najwyższą jakość produktów, ich innowacyjność oraz spełnianie oczekiwań szerokiej grupy konsumentów.

Prezes dodał, że w 1992 roku OSM Piątnica wprowadziła na rynek Serek Wiejski. Dzisiaj jest liderem w jego sprzedaży, z 50 proc. udziałem w rynku. Poinformował również, że OSM Piątnica, jako jedna z pierwszych w kraju (2003 r.) wdrożyła system ochrony środowiska zgodny z normą ISO 14001, będący częścią Zintegrowanego Systemu Zarządzania – pierwszego wśród polskich spółdzielni mleczarskich. W trakcie dyskusji zostały omówione sprawy związane z obecną sytuacją na rynku mleczarskim w obu krajach. Goście z Litwy wykazali duże zainteresowanie sprawami dotyczącymi sposobu produkcji mleka wysokiej jakości, wsparciem gospodarstw ze strony mleczarni, szkoleń oraz zasad funkcjonowania Spółdzielni. Tematem dyskusji były także sprawy związane z organizacją nadzoru weterynaryjnego nad pozyskiwaniem mleka w gospodarstwach oraz jego przetwórstwem w zakładzie, łącznie z wymaganiami dotyczącymi badań laboratoryjnych. Na

Od prawej stoją: Krzysztof Pilawa - Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Zbigniew Kalinowski - Prezes Osm Piątnica, Kazys Starkevičius - Minister Rolnictwa Republiki Litewskiej, Marek Sawicki - Minister Rolnictwa I Rozwoju Wsi, Janusz Związek – Główny Lekarz Weterynarii, Jonas Milius - Główny Lekarz Weterynarii Litwy, Marian Jan Czerski - Powiatowy Lekarz Weterynarii W Łomży, Marek Strzaliński - Starszy Inspektor Weterynaryjny

zakończenie wizyty Minister Rolnictwa Republiki Litewskiej zaprosił uczestników spotkania na 19 Międzynarodowe Specjalistyczne Targi Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego AGROBALT 2012, które odbędą się w Wilnie w dniach 5-12 maja b.r.

■

Szanowny i Drogi wciąż młody Jubilacie!

Kochany Prezesie!

W dniu Twojego Jubileuszu serdeczne życzenia zdrowia, miłości drogiej Twojemu sercu Małżonki Ireny, oraz długich i pogodnych lat życia składają u Twoich wysportowanych stóp, wierni seniorzy weterynaryjni z Białegostoku i całego Podlasia.

Od lat (nie będziemy liczyć) przewodzisz nam dzielnie, mądrze, rozważnie choć czasami po kawaleryjsku, zgodnie z naszymi cechami narodowymi.

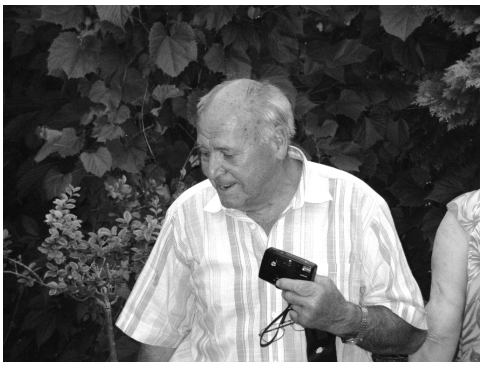

Dr n.wet. Marian Nietupski

Ludzie w wieku nieco podeszłym, nie są łatwymi osobnikami do rządzenia, a ich poglądy są tak zróżnicowane, że łatwo można doprowadzić taką czasami niesforną gromadkę bardziej na manowce, niż prostą i utartą drogę, jak to Ty taktownie czynisz.

Przewodź nami tak dalej, a efekty naszej wspólnej pracy będą przynosić radość i satysfakcję z wciąż ciekawszych spotkań.

Rządź nami długie lata

Już w sędziwym wieku
wspominasz na pewno
dzieciństwo i młodość,
która dzięki trafności
wyboru zawodu,
także zrozumieniu
mądrego Rodzica,
przyniosła Ci radość.
Piękne lata studiów

W historycznym Wrocławiu
który ostatnia wojna
w zgliszcza obróciła
a jaki nasza Ojczyzna
i dzielni Rodacy
do świetności powróciła.

Piękne sportowe sukcesy
które aż do Australii
zawiodły Ciebie
i nasze wioślarskie
akademickie osady,
niosące radość Polonii
i dumę z Orła Białego,
chwałę niosącego.

Początki pionierskiej pracy,
nierzadko w niedzielę i święta,
nieprzespane noce,
martwiły księgowego
w sokólskim powiecie,
że w Twoim rowerze,
łańcuch znowu się klekoce.

Zdolności do chirurgii
i świetne sukcesy
w głębokim i trudnym
sokólskim terenie
przynosiły Ci radość
i zadowolenie.

Niestety, tak się potoczyły,
niezbadane koleje losu,
że opuściłeś na długie lata,
prawdziwą praktykę
i trafiłeś do WIS-u.

Tu też się odnalazłeś,
badając wnikliwie,
wszystko co dotyczy

oceny zwierząt i mięsa
na sanitarnej niwie.

Gładko i szybko obroniłeś
zaszczytny stopień doktora
nauk weterynaryjnych
zostawiając na placu boju
po odejściu w stan spoczynku,
zespół świetnych fachowców,
na sanitarce, rozbiorze i uboju.
Rządź nami długie lata,
mądrze i roztropnie
w dobrym zdrowiu,
szczęściu i radości,
a na Twojej twarzy,
niech zawsze
miły uśmiech gości.

Białystok 22 września 2011 (jk)

Joanna Pelc-Socik
Suwałki

W WOLNYM CZASIE – BERNARDYNY

Chciałabym Państwu przybliżyć ciekawą rasę psów jakimi z całą pewnością są bernardyny. Minęło 15 lat od kiedy związałam się z tą rasą. Dla jednych to dużo, dla drugich mało. Bernardyn-to szwajcarska rasa, znana pod różną nazwą Pies św. Bernarda, Pies z przełęczy św. Bernarda, Bernard, Bernardiner, Saint Bernard. Występuje w dwóch odmianach włosowych długowłosej i krótkowłosej, która jest mniej znana, a od której wszystko się zaczęło.

Pierwsze psy – bernardyny wyhodowane zostały przez braci zakonnych w klasztorze Augustianów przy przełęczy św. Bernarda w XVII wieku. Znacznie różniły się od „naszych" teraźniejszych molosów. Były lżejsze, mniejsze, ruchliwsze i krótkowłose. Ówczesny Bernardyn dzięki swoim zmysłom ratowniczym był nieoceniony podczas ratowania ludzi zasypanych przez lawiny. Potrafiły na długo przed zejściem lawiny wyczuć ją i ostrzec zakonników. Szukając ludzi zasypanych zawsze wychodziły trójkami, kiedy znalazły zasypanego człowieka, dwa psy kładły się obok niego, starając się go ogrzać, trzeci zaś wracał do zakonu po pomoc.

Tutsy

Najbardziej znany i bohaterki pies nosił imię Barry. Uratował 40 osób. Psy były wyposażane w beczułki z rumem aby rozgrzać zziębniętych ludzi. O te beczułki jestem ciągle pytana przez ludzi

nabywających z mojej hodowli szczenię. Czy taka beczułka z zawartością mogłaby się znaleźć w wyprawce malucha

Z biegiem czasu aby zapobiec degeneracji rasy, z uwagi na częsty imbred, bernardyny zaczęto krzyżować z nowofundlandami i mastifami. Stąd powstał bernardyn długowłosy, który nie sprawdzał się w górach ze względu na to, że długi włos szybko ulegał oblodzeniu. Te psy oddawano, sprzedawano do pilnowania zagród. Dzięki skojarzeniu z mastifem, sierść pozostawała krótka, za to bernardyn stał się masywniejszy i bardziej ociężały i co raz bardziej podobny do tych, które cie-

Ibis i Idea z Północno-Wschodniej Krainy

szą mnie i witają każdego dnia kiedy wracam po pracy do domu. Znanym przedstawicielem naszego współczesnego bernardyna jest filmowy Beethoven.

W hodowli i utrzymaniu nie jest rasą łatwą i tanią. Boryka się z wieloma schorzeniami, jako konsekwencje tak dużej masy ciała i wysokiego wzrostu. W pierwszych 18 miesiącach życia należy zainwestować w dobra karmę oraz suplementy diety aby w przyszłości dochować się zdrowego i ładnie zbudowanego psa.

Bernardyny są łagodnymi, wiernymi i przyjacielskimi psami, które ze szlachetnością i godnością całym wielkim sercem i całym wielkim ciałem kochają swoją rodzinę.

Cyryl

W mojej jest ich aktualnie 5. Dwa samce i trzy suki. Postawiłam sobie za cel sprowadzenie do mojej amatorskiej hodowli, bernardynów z jak najdalszych krańców nie tylko Polski. Posiadam suczkę Tutsy z Nowosybirska, Hannah ze Stanów Zjednoczonych, psy z Holandii i Finlandii. Sprowadzenie ich nie zawsze było rzeczą łatwą. Chociażby sprawa Tutsy, która pochodzi z hodowli oddalonej o 6000 km.

Odbyła długą podróż z przesiadką w Moskwie i została zatrzymana na przejściu granicznym na Okęciu z powodu niewłaściwych dokumentów, jakie wystawili Rosjanie uparcie twierdząc, że tylko ich świadectwo zdrowia jest właściwe i nie wystawią żadnego innego dokumentu, który obowiązuje przy przyjeździe z kraju trzeciego do Unii. Na nic dały się prośby, błagania, wschodni sąsiedzi nie ustąpili.

Tutsy czekała deportacja na mój koszt a w pierwszym porcie lotniczym eutanazja.

Walczyłam o nią, a moje starania nie przynosiły rezultatu. W końcu prawie dojrzałam do myśli o utracie psiny. I tu, ku memu zaskoczeniu decyzję za mnie podjęła moja rodzina, która nie zawsze podzielała mojego hobby.

Wszyscy zgodnie stwierdzili, że psa z powrotem do Ruskich nie oddamy. Jeszcze raz rozmawiałam z Głównym Lekarzem Weterynarii, wówczas była nim pani Ewa Lech.

Wsparli mnie przyjaciele, inni lekarze weterynarii, przekonując Głównego Lekarza o słuszności sprawy. Udało się. Tutsy jest z nami. Wierna i przyjacielska, udowadniając codziennie, że warto było o nią walczyć.

■

dr n. wet. Jan Krupa

Z ZAMIERZCHŁEJ PRZESZŁOŚCI

Chciałbym zapoznać czytelników naszego Biuletynu z opracowaniem przekazanym mi przez koleżankę lek. wet. Alinę Torżewik pt. „WETERYNARZ DOMOWY" czyli Poradnik do chowu i leczenia bydła wraz ze wskazówkami tuczenia takowego. (Wszystkie sformułowania w oryginale).

Napisał o. Asystent Akademii weter. Weterynarz J. GROSS w Wiedniu.

Książeczka ta niezbędna w każdym gospodarstwie, którego właściciel dba o dobro swego inwentarza.

Wszelkie prawa, a specjalnie przedruku, zastrzeżone.

Nakładem „SANATOR" T.A. Bydgoszcz. Odbito czcionkami Drukarni Narodowej T. A. Bydgoszcz, Jagiellońska 10.

Niestety, ale nigdzie nie znalazłem daty wydania tej książeczki. Określenia „Gospodarze ziemscy" świadczą, że jest to na pewno wydawnictwo przedwojenne, albo jeszcze wcześniejsze.

Zamieszczam kilka sformułowań i nazw jednostek chorobo-

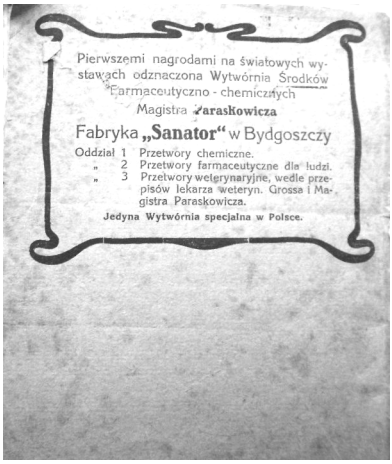
Pierwszemi nagrodami na światowych wystawach odznaczona Wytwórnia Środków Farmaceutyczno - chemicznych
Magistra Paraskowicza
Fabryka „Sanator“ w Bydgoszczy
Oddział 1 Przetwory chemiczne.
„ 2 Przetwory farmaceutyczne dla ludzi.
„ 3 Przetwory weterynaryjne, wedle przepisów lekarza weteryn. Grossa i Magistra Paraskowicza.
Jedyna Wytwórnia specjalna w Polsce.

wych, które jeśli zainteresują czytelników, będą kontynuowane w dalszych numerach Biuletynu. Pomimo, że tytuł dotyczy chowu i leczenia bydła, to zaraz na początku są zamieszczone choroby koni. Kilka słów wstępu:

„Gospodarz, u którego bydełko piękne a do którego nie zajeżdża nigdy oprawca, lecz kilka razy do roku wózek rzeźnika z napchaną kabzą, będzie i w gminie większego miru zażywał, niż ten u którego bydło biedota nic się nie chowa.

Zdrowe bydło przynosi do chaty dobrobyt i dostatek, choroby w stajni są dla rolnika takiem samem nieszczęściem, jak choroby pośród rodziny, bo bydło jest właśnie tą częścią mienia ziemianina, z której w każdej chwili grosz gotowy mieć może. Nieszczęścia w oborze i stajni są dla rolnika równą klęską, jak złe urodzaje.

Koń i jego choroby

Koń jest najdelikatniejszem zwierzęciem domowem, a że musi ciężko pracować, prędzej może zachorować niż inne bydło.

Jest on jednak zarazem i najcenniejszym ze zwierząt a koń, który okuleje naraża posiadacza na większą strate niż gdy mu nawet dwie krowy od razu zdechną.

Zatrat

Konie same stają się powodem tego, jeśli nastąpią sobie ostrą bródką podkowy na koronę kopytną. Trzeba ranę wymyć dobrze czystą wodą z domieszką 2 łyżeczek Kresolitu na litr wody i posmarować potem Salinoliną. Jeśli koń bardzo kuleje, to zachodzi obawa że skaleczył sobie ścięgna i wtedy należy natychmiast zawezwać weterynarza.

Wątek

Nogi wówczas są spuchnięte, mianowicie w górze sztywne i bolesne, czasami też i część brzucha. Koń jest tępy, źle widzi i ma zimne uszy.

Trzeba postawić konia w ciepłej stajni, dawać mu codziennie ½ kilograma soli przeczyszczającej w równej części z Equinem tak, aby na-

stąpiło silne wypróżnienie. Nogi zmywa się wodą z Kresolitem, po trzy łyżki na wiadro wody i wyciera się je na sucho flanelą lub starą wełnianą pończochą. Po kilku dniach powinno się dwa razy dziennie silnie natrzeć Embrokationem.

Psi włos

Jest również chorobą skórną, występującą na goleniu i pęcinach, szczególnie na tylnych nogach, i jest to parchowata, mokra lub guzowata sucha wysypka. Sierść jest szorstka i najeżona, noga nabrzmiewa nieraz nieforemnie, choć koń wcale nie kuleje. Leczenie zawczasu jest bardzo ważne. Robi się zmywania ciepłą wodą z kresolitem biorąc po 3 łyżki na wiadro wody, a jeśli wysypka cieknie, naciera się Salinolinem. Jeżeli niema otwartych ran, wystarczy smarować Dissolvinem.

Wszelkie w tym Poradniku polecone środki wypróbowałem i złożyłem recepty z aptekarzem nadwornym Magistrem Paraskowiczem, dawniej w Wiedniu i Berlinie, obecnie w Bydgoszczy Fabryka jego Sanator wyrabia takowe.

Rozmaite dobre rady

Okłady z lodem

Nieraz lekarz lub weterynarz poleca robić okłady z lodu. O lód jednak w lecie na wsi bardzo trudno i nieraz daleka sprowadzić go trzeba. Aby lód najdłużej się trzymał, trzeba dać go na miskę, którą stawia się na pierzynę, i poduszką szczelnie przykrywa.

Świnie bardzo trudno nakłonić, aby brały płynną medycynę. W takim wypadku odcina się koniec u starego trzewika, wsuwa go się dość głęboko świni do pyska i wlewa się przezeń lekarstwo.

Dalszy ciąg nastąpi…

■

Józef Hańczuk
Suwałki

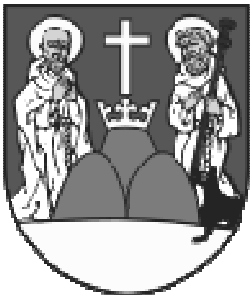

O HISTORII SUWAŁK

Niedługo minie 32 lata odkąd moje weterynaryjne ścieżki utknęły w okolicach Suwałk. Żyjemy po kilka, kilkanaście lat w różnych zakątkach Podlasia i uważam że warto przedstawić w telegraficznym skrócie historię miejscowości, w których byliśmy lub przebywamy. Jeżeli redakcja biuletynu uważa mój pomysł za zasadny apeluje do koleżanek i kolegów o kontynuacje tego cyklu.

Było to dawno, dawno, może trzysta, może czterysta, a może i więcej lat temu. Przez bagnisty gąszcz Puszczy Sudowskiej przedzierała się garstka nikomu nieznanych ludzi. Dniem polowali na zwierza lub zapuszczali sieci w jeziora i potoki w pogoni za żywnością, nocą na suchym wzniesieniu rozpalali ognisko, sporządzali pieczyste i czekali do rana, drzemiąc i czuwając na przemian. Może jako przestępcy przeciwko litewskiej władzy książęcej nadsłuchiwali przezornie, czy ucho ich nie usłyszy dalekich głosów pogoni? Może skazani na banicję ciągnęli bliżej puszcz mazowieckich, o których tyle słyszeli od giedymiowskich, może witoldowych rycerzy? Dość, że gromadka znużonych wędrowców, włóczęgów – zwanych po litewsku *suwiłkaj* – doszła do Czarnej Hańczy, zbadała okolicę i tu postanowiła zatrzymać się na zawsze. Kto wie, może nie milknące echo trojdenowskiego *gana cze (koniec cofania)* przykuło ich do miejsca, którym dobroduszny, a posępny drwal litewski umiał się zachwycić. Z hukiem padły pierwsze pnie drzewa budulcowego. Krzykiem sygnalizującym niebezpieczeństwo odpowiadało ptactwo błotne i lądowe. A ludzie rąbali zapamiętale. Wkrótce, pierwsze prymitywne domki na kształt szałasów, wynurzyły się jakby spod ziemi nad łagodnym brzegiem Czarnej Hańczy. W ten sposób *suwiłkaj* dali początek nowej osadzie, która od litewskiego brzmienia włóczęgów otrzymała nazwę Suwałk.

Po kilku wiekach, gdy już na wyspie wigierskiej mocno usadowili się kameduli, gdy zbudowali erem i doszli do wielkiej zamożności, po-

stanowili założyć w swych odległych dobrach miasto. Ich wybór padł na niewielką wieś Suwałki. I tak stosownym dokumentem z 1715 roku, podpisanym przez przeora ojca Ildefonsa, wystąpiono do króla Augusta o nadania praw miejskich.

- 1720 r. Król August II nadaje Suwałkom prawa miejskie (magdeburskie). Suwałki są zatem najmłodszym z miast Suwalszczyzny – młodsze od Sejn i od Augustowa.
- 1807 r. Suwałki po utworzeniu Księstwa Warszawskiego tracą status miasta powiatowego. Siedziba powiatu zostaje przeniesiona do Sejn.
- 1816 r. W ramach podziału administracyjnego Królestwa Polskiego Suwałki stają się siedzibą władz województwa augustowskiego.
- 1819 r. W Suwałkach powstaje pierwsza drukarnia Antoniego Lenteckiego.
- lata 1820-1825. Budowa w centrum miasta kościoła rzymskokatolickiego pod wezwaniem św. Aleksandra.
- 1820 r. Zostaje zbudowana wielka bożnica żydowska (synagoga).
- 1837 r. Suwałki stają się stolicą utworzonej przez władze carskie po upadku Powstania Listopadowego guberni augustowskiej.
- 1839 r. W Suwałkach zostaje otwarte przeniesione z Sejn gimnazjum męskie.
- 23.05.1842 r. W Suwałkach przy obecnej ul. Kościuszki urodziła się późniejsza poetka Maria Konopnicka z d. Wasiłowska.
- Lata 1843-1845. Budowa wspaniałego gmachu gimnazjum męskiego według projektu Antoniego Corraziego. Obecnie w gmachu mieści się I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej.
- 11.10.1849 r. Urodził się znakomity malarz przełomu XIX i XX wieku, Alfred Wierusz Kowalski.
- 1897 r. Suwałki otrzymują połączenie kolejowe z Warszawą.
- 12.05.1906 r. W Suwałkach powstaje jako jeden z

Suwałki – katedra św. Aleksandra

pierwszych w kraju, oddział Polskiego Towarzystwa Turystycznego.
- 1908 r. Z inicjatywy nauczycieli Szkoły Handlowej i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powstaje Muzeum Ziemi Suwalskiej.
- 1909 r. W Suwałkach powstaje pierwsze stałe kino „Edisson".
- 1912 r. Suwałki liczą sobie 24 740 mieszkańców, czyli prawie tyle, ile w roku 1975 (!). Skład wyznaniowy mieszkańców Suwałk jest następujący: 13 990 osób wyznania mojżeszowego, 90-48 – katolików, 728 – prawosławnych, 168 – Rosjan staroobrzędowców, 804 ewangelików, 2 machometan (!).
- 6.03.1926 r. W Suwałkach, w rodzinie wojskowego, urodził sie wybitny reżyser Andrzej Wajda.
- 23.10.1944 r. 173 Orszańska dywizja Armii Czerwonej wyzwala Suwałki.
- 7.01.1945 r. Zostaje otwarte kino „Bałtyk".
- 29.06.1966 r. W Muzeum Ziemi Suwalskiej otwarto wystawę dzieł AlfredaWierusz-Kowalskiego.
- 10.05.1974 r. Z nadajnika radiowo-telewizyjnego „Krzemieniucha" rozpoczęto nadawania I programu Telewizji Polskiej,
- 1.06.1975 r. Zostaje utworzone województwo suwalskie.
- 1.01.1999 r. Suwałki tracą status miasta wojewódzkiego.

Obecnie Suwałki stanowią niewielki ośrodek przemysłowy ,oraz coraz większy ośrodek turystyczno-wypoczynkowy, jednak tylko sezonowy, w lecie okolice jeziora Wigry, Suwalskiego Parku Krajobrazowego, chociaż od dwóch lat jest czynna zimowa stacja narciarska w Szelmencie, która cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Suwalszczyzny jak i przybyszów z innych okolic zwłaszcza Litwinów. W sezonie letnim odbywają się cykliczne imprezy rozrywkowe, w mieście lub okolicach.

Warte zwiedzenia są:
- Muzeum Marii Konopnickiej
- Muzeum Okręgowe z kolekcją malarstwa Alfreda Wierusz – Kowalskiego
- Konkatedra św. Aleksandra i zespól poklasztorny w Wigrach.

O historii i atrakcjach turystycznych innych miejscowości w powiecie suwalskim w następnych odcinkach.

■

dr n. wet. Jan Krupa

PROF. DR FELIKS NAGÓRSKI 1907-1976

Przypominamy czytelnikom naszego Biuletynu kolejną sylwetkę przedstawiciela zawodu weterynaryjnego, urodzonego na białostocczyźnie i przez jakiś okres czasu pracującego w Białymstoku.

Znałem pana profesora i byłem jego studentem w latach 1954-1961, ale o tym napiszę później. Biografię swojego nauczyciela opisał Jego uczeń prof. dr hab. Kazimierz Grodzki w Życiu Weterynaryjnym a następnie zamieścił także w książce pt."Wybitni Polscy Lekarze Weterynarii XX Wieku w Nauce i Zawodzie" – opracowanej przez prof.dr hab. Edmunda Prosta.

Feliks Nagórski urodził się w dniu 14 lipca 1907 r. w Jaworówce, woj. białostockie. Maturę uzyskał w 1927 r. Studia wyższe odbył w latach 1927 1933 na Wydziale Weterynaryjnym UW. W 1933 r. uzyskał dyplom lekarza weterynaryjnego i objął stanowisko starszego asystenta w Klinice Chorób Wewnętrznych Wydziału Weterynaryjnego kierowanej przez prof. dr Konstantego Łopatyńskiego. Na tym stanowisku pozostawał do września 1939 roku.

Na skutek działań wojennych wyjechał do Białegostoku. Pracę w zawodzie weterynaryjnym rozpoczął ponownie w 1940 r. W okresie okupacji przeszedł do pracy terenowej, pełniąc kolejno funkcje: kierownika Rejonowej Lecznicy Weterynaryjnej a następnie asystenta nauko-

wego Weterynaryjnego Laboratorium Rozpoznawczego w Białymstoku. Po wyzwoleniu miasta w kwietniu 1945 r. powierzono mu organizację Wojewódzkiego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku.

Na dorobek naukowy profesora F. Nagórskiego składa się 36 prac naukowo-badawczych, podręcznik: *Choroby układu krążenia zwierząt* i 2 skrypty. W zakresie kształcenia młodej kadry naukowo-dydaktycznej wychował 3 docentów i 4 doktorów weterynarii.

Główny kierunek działalności naukowej profesora miał charakter kliniczny, w którym dało się wyróżnić kilka okresów. W okresie przedwojennym i kilka lat po wojnie dominowały opracowania ciekawszych przypadków klinicznych. Szczególne znaczenie miały prace na temat gruźlicy płuc u psów ze względu na możliwość zakażenia ludzi oraz dysertacja pt. *Guttadiaphot u psów zdrowych i chorych*, będąca podstawą do nadania autorowi stopnia naukowego doktora weterynarii w 1946 r.

Później działalność naukowa profesora F. Nagórskiego skoncentrowała się na diagnostyce układu krążenia i chorobach przemiany materii. Do dyscyplin klinicznych polskiej weterynarii wprowadził metodę badań elektrokardiograficznych, która w następstwie jego działalności była tematem dwóch prac doktorskich i jednej habilitacyjnej. Metoda ta wzbudzała co raz szersze zainteresowanie w ośrodkach terenowych.

W latach 1957- 1962 podjęte przez Profesora badania nad zmianami białek surowicy krwi w rozwoju osobniczym u bydła wykazały znaczenie badań białek surowicy dla celów diagnostycznych i rolę białka w odporności zwierząt. Rada Naukowa Moskiewskiej Akademii Weterynaryjnej w 1962 r. na podstawie pracy pt. *Dynamiki bielkow sywnrolki krowi krupnoho rogatoho skota w imlogenezie s uczestwom niekotorych fizjologicznych i patologicznych faktorów* nadała Profesorowi stopień doktora nauk biologicznych. Dzięki jego pracom biochemicznym upowszechnione zostały nowoczesne metody badania (chromatografia i elektroforeza). W uznaniu zasług działalności naukowej oraz organizacji nauczania Komisja Kwalifikacyjna dla Pracowników Nauki w 1951 r. przyznała mu tytuł naukowy docenta. W 1964 r. powołany został na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1973 r. nadany mu został tytuł profesora zwyczajnego.

Za swoją pracę naukową i dydaktyczno-wychowawczą został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pozostawił po sobie trwałą pamięć jako człowiek, który poświęcił się bez reszty

obowiązkom pracownika naukowo-dydaktycznego, a na zajmowanym stanowisku był przykładem skromności i sumienności.

Zmarł 15 marca 1976 r. w wieku 69 lat i został pochowany na cmentarzu w Dobrzyniewie Kościelnym, swojej rodzinnej ziemi.

Kilka lat później a dokładnie 19 marca 1993 roku odbyła się w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Białymstoku niezwykła uroczystość poświęcona pamięci profesora dr Feliksa Nagórskiego i nadanie Jego imienia Zakładowi Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku.

Na Sali konferencyjnej zebrało się w tym dniu liczne grono profesorów z Wydziału Weterynaryjnego z Warszawy, Olsztyna, Instytutu Weterynarii w Puławach, Departamentu Weterynarii, Wojewody Białostockiego, Rodziny Profesora, parlamentarzystów, oraz społeczności weterynaryjnej z terenu naszego województwa. To był wielki dzień dla naszego zawodu.

Moje osobiste wspomnienia dotyczą studiów na Wydziale Weterynaryjnym w Warszawie przy ulicy Grochowskiej 272.

W swoim wierszu pt. Czy pamiętasz?

Napisałem tak:

„Interna, katedra podzielona
między prof.Stankiewicza i Nagórskiego
ale jakże nie wspomnieć
Markiewiczów, Pietraszka,
Joszta i Kazia Grodzkiego”

To był najtrudniejszy egzamin na studiach, a właściwie to były dwa egzaminy, oraz praktyczny z pacjentem i długo się do nich przygotowywaliśmy.

Na egzamin umówiliśmy się w domu Profesora na ulicy Rakowieckiej, gdyż źle się czuł i nie mógł przyjechać na Grochowską. Był to dzień szczególny Sylwestrowy w 1960 r. Nie wiem czy liczyliśmy na dobry nastrój Profesora, ale to w końcu on nam ten termin wyznaczył. Wydaje mi się, że zdaliśmy wszyscy a ja pamiętam główne pytanie dotyczące mięśniochwatu porażennego, które spotkało się z życzliwą oceną egzaminującego. Profesor był zawsze poważny, ale życzliwie nastawiony na studentów, szczególnie jeśli wykazywali zainteresowanie tym o czym mówił. Lekko utykał na jedną nogę z powodu, o którym dowiedziałem się dopiero po latach na spotkaniu z Jego bliskimi. Otóż jeszcze jako student kiedy wracał pociągiem do rodzinnego domu skracał sobie drogę wyskakując w biegu na dość dużym zakręcie. W czasie

jednego z tych skoków nie udało się i przypłacił swoją młodzieńczą brawurę kalectwem.

Należy jeszcze wspomnieć, że pomysł uwiecznienia Profesora tablicą pamiątkową pojawił się w głowie dr Eligiusza Walkowiaka-Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, a mnie udało się go zrealizować dzięki pomocy wielu życzliwych i ofiarnych ludzi. Twórcą tablicy był już nieżyjący słynny medalier Profesor Edward Gorol z Warszawy.

Pozostał gdzieś w archiwach film z dnia poprzedzającego uroczystości z pobytu dużej grupy naszych pracowników i rodziny Profesora na Mszy św. odprawionej w kościele w Dobrzyniewie Kościelnym w intencji zmarłego, oraz wizyta na cmentarzu gdzie jest pochowany.

Niech ta krótka biografia i osobiste wspomnienia choć na chwilę przywrócą pamięć o naszym Rodaku z białostocczyzny, który godnie prezentował nasz zawód.

■

prof. dr hab. Teresa Zaniewska
Kierownik Katedry Edukacji i Kultury Wydziału Nauk Humanistycznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

LUDMIŁA JADWIGA BŁOTNICKA (1907-1981), LEKARKA BIAŁOWIESKICH ŻUBRÓW

Źródło: Ludmiła Błotnicka, „Przez zieloną granicę",
Wyboru dokonała, opracowała i napisała przedmowę Bogumiła Żongołłowicz,
Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń – Melbourne 2007, s. 2.

W zbiorze utworów Ludmiły Błotnickiej zatytułowanym „Śpiew ptaków wędrownych", który ukazał się w 1989 roku w Australii, zamieszczono przejmujący wiersz:

„Modlitwa"

O dajże mi wreszcie
Litości wielkiej Boże
Zobaczyć znów szumiące
Na łąkach naszych zboże!

Wierzby ponad rowami
Modlące się w skupieniu
I drżące brzóz listowie…
Daj mi w ich cieniu
Spocząć na miękkiej trawie!

Patrzeć jak wiatr kołysze
Kwiaty, ziela i drzewa
- Daj wbrnąć w ciszę
W cud mojej ziemi.[1]

[1] L. Błotnicka, Modlitwa, (w:) Śpiew ptaków wędrownych, Perth 1989, s. 33-34.

Cud się jednak nie zdarzył. Szumiące na łąkach zboże, wierzby i brzozy, zapachy trawy i ziół, znajome śpiewy pozostały tylko w jej nie spełnionych marzeniach. Osamotniona i schorowana poetka i pisarka zmarła 21 lutego 1981 roku w Nazareth House w Hilton, a spoczęła w rodzinnym grobie na cmentarzu w Karrakacie. Dopiero dziś wraca do ojczyzny za sprawą niestrudzonej Bogumiły Żongołłowicz z Australii, która przyczyniła się do wydania opowiadań pisarki.

O jej losach bardziej zdecydowała historia niż ona sama. Była, jak liść na wietrze, miotana dziejową nawałnicą. Krucha i wrażliwa, odczuwała w dwójnasób boleśnie to, co przynosiły jej kolejne dni tułaczki.

Przyszła na świat 26 grudnia 1907 roku w Zarzeczu koło Jarosławia, w ówczesnym województwie lwowskim. Była najmłodsza z trójki rodzeństwa Jadwigi z Lewickich i Mieczysława Baranowskich[2]. Baranowscy, pieczętujący się herbem Tuhan, wywodzili się ze szlachty tatarskiej, która osiedliła się na ziemiach polskich około 1520 roku. Jak głosi przekaz rodzinny, jeden z przodków Ludmiły Błotnickiej, Dawid, rotmistrz tatarski, za zasługi wojenne w walce ze Szwedami, otrzymał od króla Jana Kazimierza wieś w powiecie wileńskim. Właścicielem Zarzecza, które uchodziło w dziewiętnastym wieku za jedno z najpiękniejszych założeń pałacowo-parkowych w Europie, została w połowie tego stulecia rodzina Dzieduszyckich. Od dzieciństwa obcowała z naturą, która wykształciła w niej ostrość spostrzegania przyrody i wrażliwość na piękno. Do czternastego roku życia uczyła się w domu. Liberalny ojciec i zasadnicza oraz wymagająca matka, zgodnie wyposażyli córkę w dwie podstawowe wartości – patriotyzm i tolerancję. Wyjazd na nauki do Lwowa był czymś nowym i przerażającym. Tęskniła, jak wspominała później, do „zrębów liliowych, szmaragdowych borów i zielonych połonin". Na pensji sióstr Nazaretanek nie wtopiła się w grono szkolnych koleżanek, które nazwały ją „wiejskim dziwotworem" i traktowały nieufnie. Gorycz płynącą z kontaktów z rówieśnikami słodziła obecność we Lwowie rodzeństwa, siostry Zofii i brata Bolesława, którzy już wcześniej wyjechali do szkół. Ale to okazało się niewystarczające, toteż rodzice wkrótce przenieśli ją na stancję.

[2] Wszystkie dane biograficzne pochodzą ze wstępu opracowanego przez Bogumiłę Żongołłowicz do książki : Ludmiła Błotnicka „Przez zieloną granicę". Wyboru dokonała, opracowała i napisała przedmowę Bogumiła Żongołłowicz, oficyna wydawnicza Kucharski, Toruń – Melbourne 2007. Pierwotnie tom ten miało wydać wydawnictwo „Przez Lądy i Morza na Wschodzie" w 1946 roku w Jerozolimie, ale wkrótce zostało zlikwidowane.

Była bardzo oczytana, gdyż oddawała się lekturze wszystkiego, co znalazła w domowej bibliotece – książki dla dzieci i dla dorosłych. Znała Andersena, Buyno-Arctową, Przyborowskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego, Londona, Weysenhoffa i Berenta, którego powieść z życia klerków zatytułowana „Żywe kamienie" wręcz zachwyciła młodą czytelniczkę, gdyż „w żadnej książce tak silnie, jak w tej słowa nie żyją. Wybiegają melodyjnie, pachnące, rodzą obrazy utkane z promieni i tęczy".

W roku 1927 Ludmiła Błotnicka (wówczas Baranowska) podjęła studia w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Słuchała wykładów profesorów: Antoniego Banta, Zygmunta Markowskiego, Stanisława Niemczyckiego i Tadeusza Olbrychta. W indeksie przeważają oceny celujące – m.in. z botaniki, zoologii i parazytologii, ale są i dostateczne – z chemii lekarskiej i bakteriologii. Na czwartym roku studiów przeniosła się na Uniwersytet Warszawski, gdzie 14 września 1933 roku otrzymała dyplom lekarza weterynarii. Tuż po studiach podjęła praktykę w Państwowej Weterynaryjnej Pracowni Rozpoznawczej we Lwowie. W 1935 roku przyjęła propozycję Instytutu Badawczego Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie i w marcu została lekarzem żubrów białowieskich. Było to stanowisko kontraktowe, zapewniające bezpłatne mieszkanie i wynagrodzenie w wysokości 250 złotych miesięcznie. Do jej obowiązków, jako kierownika Pracowni Rozpoznawczej Bakteriologiczno-Łowieckiej Instytutu Badawczego Lasów Państwowych w Białowieży, należała również opieka nad bizonami w Smardzewicach pod Spałą, ochrona łosi, bobrów i innych zwierząt oraz prowadzenie laboratorium biologicznego[3]. W szkicu monograficznym „Żubry" napisała: „Już w pierwszych dniach pobytu w Białowieży zorientowałam się, że będę miała ciężki orzech do zgryzienia. (…) Wiele spraw w zwierzyńcu było zupełnie złych, trudnych do usunięcia, bo koteria miejscowa trzymała się razem, uważając zwierzyniec żubrzy za teren zdobywania łaski dostojników, zaś straż leśna za swój dodatkowy dochód. Wszechwładnym panem zwierzyńca był Harczun, tzw. łowczy, smutna pozostałość rosyjska. Uważał on w ogóle ludzi wykształconych, a cóż dopiero kobietę, za idiotów, i rządził tak, jakby zwierzyniec żubrzy był jego oborą i to źle postawioną"[4]. Był to trudny

[3] L. Baranowska-Błotnicka, Żubry. Nadbitka z wydawnictwa „Przyroda", Tel-Awiw 1944, s. 5.
[4] Tamże, s. 6.

okres w życiu Błotnickiej. Stykała się na co dzień z dużymi, silnymi zwierzętami. „Dziwić się nie można, że władza rodzinna postarała się wyciągnąć mnie z Puszczy", napisała w cytowanym szkicu[5].

W Białowieży poznała inżyniera leśnika, Władysława Stefana Doliwę-Błotnickiego, który ukończył Wydział Leśny w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Urodził się , podobnie jak Ludmiła 26 grudnia, tyle że pięć lat wcześniej, tzn. w 1902 roku. Kierował Biurem Przemysłowo-Handlowym Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. „Wysoka i zgrabna szatynka – pisze Bogumiła Żongołłowicz – o przenikliwych, zielonych oczach, owalnej twarzy i baśniowej wyobraźni, zawróciła w głowie, nie mniej przystojnemu mężczyźnie, na resztę życia. Z wzajemnością. Ich ślub odbył się w kościele kanoniczek przy placu teatralnym w Warszawie, 8 września 1935 roku, a przyjęcie w domu krewnych na Żoliborzu"[6].

W 1936 roku Władysław Błotnicki został dyrektorem tartaku w Zagórzu koło Częstochowy. Ludmiła zdała wówczas swój inwentarz w Białowieży i wyjechała wraz z mężem. Z oddali wyrażała obawę o los swoich podopiecznych, których liczba w 1939 roku wynosiła w Polsce około trzydziestu sztuk, z czego szesnaście było w Białowieży. „Jeśli przetrwały bolszewików – pisze Błotnicka – to chyba się nimi, z wdzięczności za huczne polowania, zaopiekował Goering, byle tylko nie po swojemu, bo żubry nie nadają się do domowej kolekcji"[7].

W 1938 roku Błotniccy przeprowadzili się do Mikuliczyna, gdzie Błotnicki objął stanowisko dyrektora jednego z najnowocześniejszych zakładów drzewnych w Polsce. Wybrali tę miejscowość jako swoje miejsce na ziemi, gdyż urzekł ich przepiękny krajobraz i miasteczko położone w samym sercu Huculszczyzny[8]. Krótko po wybuchu wojny opuścili Polskę, gdyż Mikuliczyn leżał na trasie masowych wyjazdów we wrześniu 1939 roku. Przyjaciele zaproponowali im wolne miejsca w samochodzie. Przez zieloną granicę przedostali się na Węgry, po trzech miesiącach udali się do Jugosławii, gdzie Błotnickiemu zaproponowano doradztwo techniczne w Ministerstwie Kopalń i Lasów.

W 1941 roku napisał do rodziny: „Poselstwo nasze zawiadomiło nas na miesiąc przed przewrotem w Jugosławii, że mamy się likwidować. Wyjazd, Grecja, rozbite wagony, no i przejście granicy Jugosławii

[5] Tamże, s. 8.
[6] B. Żongołłowicz, Wstęp (w:) L. Błotnicka, Przez zieloną granicę. Tom opowiadań złożony do druku. Maszynopis.
[7] L. Błotnicka, Żubry…, dz. cyt., s. 10.
[8] Zob. B. Żongołłowicz, dz. cyt., s 4.

na piechotę, wszy na Grekach, noc w bombardowanych Salonikach, przymknięcie w Dedegaczu, obawa, że nie zdążymy prześlizgnąć się przed wkroczeniem Bułgarów, Turcja, Mik, Stambuł miasto z bajki i wygody w Modzie. Mersyna, „Warszawa" i polska flaga na niej. (…) I wreszcie Haifa i wylądowanie w Brygadzie Karpackiej. Po przeszkoleniu – Egipt. Obóz nasz w Palestynie zbombardowano na drugi dzień po naszym wyjeździe (…). Bohaterską walkę o Libię zakończyłem w szpitalu w Aleksandrii i z przygodami wylądowałem w obozie przechodnim w Haifie i tegoż samego dnia dotarłem do Jerozolimy do Ludki"[9].

W czasie II wojny światowej Palestyna i Egipt stały się wielkim skupiskiem Polaków. Niezależnie od samorzutnego organizowania się wychodźstwa w komitety i stowarzyszenia, zaczęły powstawać ekspozytury polityczne i społeczne, ugrupowania polityczne i organizacje zawodowe. Na szeroką skalę rozwinęła się między innymi działalność wydawnicza 2. Korpusu. Błotniccy związali się z Placówką Wydawniczą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Jerozolimie. Mieli spokojną i nieźle płatną pracę w korekcie. Pisali też do prasy. Ludmiła publikowała w dzienniku „Ku wolnej Polsce" i w „Gazecie Polskiej", w magazynie powieściowym „Braterstwo broni" oraz w dwutygodniku polityczno-literackim „W drodze", którego pierwszym redaktorem był Władysław Broniewski. Dwa opowiadania Ludmiły Błotnickiej, „Czarna ziemia" oraz „Strzelec-filozof" zamieszczono w obszernym wyborze literatury wojennej „Naród w walce" pod redakcją Łukasza Kurdybachy. Publikowała też na łamach dwutygodnika „Nasze Drogi". W antologii „Bohaterska Warszawa", która ukazała się w Tel-Awiwie, wydrukowano jej wiersz pt. „Kobietom Warszawy". Dodatkowy zarobek przynosiło Błotnickim pisanie podań i przepisywanie na maszynie.

W Jerozolimie Błotniccy mieszkali w domu pielgrzyma Casa Nova, prowadzonym przez miejscowych franciszkanów, niedaleko Bazyliki Grobu Pańskiego i Golgoty. Po wybuchu wojny żydowsko-arabskiej w 1948 roku wyjechali do Libanu. W Bejrucie Władysław włączył się w prace naukowo-badawcze Instytutu Polskiego, których wyniki ogłaszano w „Tece Bejruckiej". Czym zajmowała się Ludmiła – nie wiadomo. W 1950 roku opuścili Europę udając się, na koszt IRO[10], do Australii.

[9] Cyt. Za; B. Żongołłowicz, dz. cyt., s. 5.
[10] Middle East Mission

Z Bejrutu do Genui, a z Genui do Fremantle płynęli na greckich statkach zakontraktowanych do przewozu emigrantów. Z Bejrutu wypłynęli 9 stycznia 1950 roku statkiem „Koryntia". 4 lutego z Genui na „Cyrenii" opuścili Europę. 22 lutego 1950 roku po raz ostatni na niebie ujrzeli Gwiazdę Polarną. Odtąd przyświecał im już tylko Krzyż Południa. Australię wybrali ze względu na stan zdrowia Władysława, który wcześniej wielokrotnie chorował na zapalenie płuc. Mieli nadzieję, że w australijskim klimacie nie nastąpi nawrót infekcji. Być może na ich decyzji zaważył fakt wcześniejszego pobytu w Australii ciotecznego brata Władysława, antropologa, Bronisława Malinowskiego.

3 marca 1950 roku przypłynęli do Fremantle. Błotnicki szybko znalazł pracę. Żałowali, że nie przyjechali wcześniej. Ludmiła szukała pracy bez powodzenia. Starała się między innymi o posadę kuratora Ogrodu Zoologicznego w South Perth, a musiała zadowolić się myciem probówek w laboratorium. Niemożność znalezienia satysfakcjonującej pracy wpływała na Błotnicką przygnębiająco.

Na początku marca 1951 roku zadebiutowała w prasie australijskiej. W tygodniku „The Western Mail" ukazało się jej opowiadanie „Catherine". Był to jej pierwszy tekst w języku angielskim. W 1952 roku Błotniccy przenieśli się do Subiaco, jednej z dzielnic Perth, która przypominała im warszawski Mokotów. W 1955 przyjęli obywatelstwo australijskie, a ich zachwyt krajem osiedlenia zaczął powoli mijać. Pogarszał się stan zdrowia obydwojga. Nie mogli nostryfikować dyplomów. Marzyli o pracy stosownej dla intelektualistów, o którą dla emigrantów było bardzo trudno. Odbiło się to na zdrowiu psychicznym Ludmiły. Już w 1957 roku Władysław Błotnicki wspominał o „przewlekłej chorobie żony", co ograniczało jego plany i poczynania. Ludmiła prosiła Boga: „Daj jedno, aby miłość nie zszarzała i abyśmy razem umarli"[11]. Ale Pan Bóg jej nie wysłuchał. Władysław zmarł 5 czerwca 1967 roku. Ludmiła czternaście lat później, 21 lutego 1981 roku. Garstka pamiątek trafiła do dalszej rodziny. Za sprawą Bogumiły Żongołłowicz twórczość Ludmily Błotnickiej po latach trafiła do polskiego czytelnika.

■

[11] L. Błotnicka, Australia, „Słowo Katolickie" (Monachium) 1950, nr 11, s. 7.

Mirosław Kleczkowski, Agata Wysocka
Katedra Patologii i Diagnostyki Weterynaryjnej, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego,

KRÓTKA REFLEKSJA NAD POCZĄTKIEM TWORZENIA SAMORZĄDU LEKARSKO-WETERYNARYJNEGO W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ POLSCE

Samorząd zawodowy lekarzy weterynarii zapoczątkowany został mocą dekretu Rady Ministrów z dnia 6 czerwca roku 1945. Został następnie zlikwidowany dekretem z dnia 22 września 1954r. Ponownie samorząd został reaktywowany ustawą z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych. Jednak zanim powstała Okręgowa Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna na tym terenie funkcjonowało Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii w Białymstoku a następnie pracował zespół organizacyjny w którym szczególny lecz nie nagłaśniany w mediach wysiłek w tworzenie nowego samorządu wniósł lek. wet. Zygmunt Zieliński-pracownik WZW w Białymstoku i prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski - kierownik ZHW w Łomży. Działo się to w końcowym okresie istnienia województwa łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego, gdzie tworzenie nowych struktur samorządowych było czymś zupełnie nowym, nieznanym i trudnym do przewidzenia. Dlatego przygotowywanie gruntu pod nowy samorząd nie było łatwe z uwagi na toczące się burzliwe przeobrażenia o charakterze politycznym, społecznym i socjologicznym (3). Odbyło się wiele spotkań i przeprowadzono liczne dyskusje nad kształtem przyszłego samorządu. Zadawano sobie wówczas najczęściej pytania; w jakich obszarach ma funkcjonować przyszły samorząd i czy do akceptacji będzie połączenie członkowstwa lekarzy prywatnych z państwowymi? Istniały bowiem trzy województwa w których dominowały często kontrowersyjne poglądy. Bazując na wcześniejszych dokonaniach, na gruncie dużej liczby for-

malnych i nieformalnych dyskusji, w dniu 23 maja 1991 r. dość łatwo zwołano Zjazd Założycielski Okręgowej Północno-wschodniej Izby Lekarsko weterynaryjnej skupiający lekarzy weterynarii z wyżej wymienionych, uprzednio istniejących trzech województw. Podczas zjazdu wybrano skład rady, który został przedstawiony w tab1-3 (2).

Zawodowy Samorząd Lekarsko-Weterynaryjny Polski Północno-Wschodniej jest reprezentowany przez Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko-Weterynaryjną umiejscowioną w Białymstoku. Izba Lekarsko-Weterynaryjna jest więc samorządem wyłącznie lekarzy weterynarii, który jest niezależny w wykonywaniu swych zadań i podlega jedynie przepisom ustawy. Izba zrzesza lekarzy weterynarii państwowych i wolno praktykujących pracujących uprzednio na terenie województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego a po ostatniej reformie administracyjnej kraju na terenie województwa podlaskiego.

Do najważniejszych zadań Izby należy kształtowanie należytych stosunków międzyludzkich, nadzór nad przestrzeganiem w pracy i życiu codziennym zasad savoir vivre oraz deontologii weterynaryjnej, nadawanie prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii i prowadzenie ewidencji lekarzy weterynarii i zakładów leczniczych dla zwierząt oraz ewidencją lekarzy weterynarii uprawnionych do wystawiania paszportów dla zwierząt towarzyszących. Temu celowi służą organy Okręgowej Północno-Wschodziej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej takie jak: Okręgowy Zjazd Lekarzy Weterynarii, Okręgowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna oraz Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej, Okręgowy Sąd Lekarsko-Weterynaryjny, Okręgowa Komisja Rewizyjna. W strukturach Izby działają także Komisje zajmujące się szczegółowymi zagadnieniami związanymi z etyką, życiem, zainteresowaniami i pracą lekarzy weterynarii oraz Koło Seniorów Zawodu. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna wydaje także coraz lepszej jakości Biuletyn Weterynaryjny, na łamach którego publikowane są protokoły i uchwały Okręgowej Rady, informacje zjazdowe oraz inne dotyczące problematyki społeczno-zawodowej i działalności samorządu. Dysponując tak znaczna liczbą narzędzi wydawać by się mogło ze samorząd lekarsko-weterynaryjny stanowi idealną platformę do kształtowania i wdrażania zasad pozytywnych i twórczych w pracy lekarsko –weterynaryjnej. Trzeba jednak uwzględnić nowe zjawiska o charakterze społecznym jakie zostały uwolnione w wyniku przeobrażeń ustrojowych, społecznych i ciągłych reform administracyjnych (1). W krótkiej historii formowania się ruchu samorządowego dość często interesy

partykularne wielu członków korporacji o podłożu finansowym lub rzadziej ambicjonalnym dość często skutecznie neutralizują szlachetne idee, poszanowanie zasad prawdy obiektywnej, uczciwości, szlachetności, deontologii weterynaryjnej i dobrych obyczajów jak również szacunku dla autorytetów. Pomimo tego samorząd lekarsko-weterynaryjny czyni starania zmierzające do systematycznej poprawy skuteczności i pozytywnych oddziaływań, co być może dopiero w przyszłości przyniesie satysfakcję większości członków naszej korporacji zawodowej.

Literatura:

Kleczkowski M. Informacje niepublikowane. Łomża, 2011.
Okręgowa Północno-Wschodnia Izba Lekarsko Weterynaryjna. Kronika., Białystok, 2009, 1-22.
Zieliński Z. Informacje niepublikowane. Łomża, 2011.

■

Tab. 1. Skład osobowy Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w poszczególnych kadencjach.

Kadencja	Prezes	Wiceprezes 1	Wiceprezes 2	Sekretarz	Skarbnik	Członkowie Rady
1991-1995	dr Józef Greczko	lek.wet. Zygmunt Zieliński	lek.wet. Marek Pirsztuk	lek.wet. Mirosław Czech	lek.wet. Zdzisław Jabłoński	A. Baczewski, A. Bara, M. Chrol, J. Czyżewski, Z. Dąbrowski, B. Dec, P. Gogacz, A. Grzywna, J. Hańczuk, A. Jakuszko, **M. Kleczkowski**, J. Parynow, T. Pytel, E. Staniszewski, J. Wszeborowski, M. Wysocki
1995-2002	dr Józef Greczko	lek.wet. Ireneusz Kobyliński	lek.wet. Wojciech Żurawski	lek.wet. Dorota Kasprzak	lek. wet. Zdzisław Jabłoński	Z. Brzostowski, M. Chrol, M. Dąbrowski, J. Denkowski, J. Grabowski, J. Kapran, R. Kasztelan, **M. Kleczkowski**, M. Mioduszewski, E. Staniszewski, M. Talaga, M. Waszkiewicz
2002-2005	lek.wet. Marian Waszkiewicz	lek.wet. Ireneusz Kobyliński	lek.wet. Ryszard Kasztelan	lek.wet. Mirosław Czech	lek.wet. Krzysztof Narolewski	M. Chajewski, Z. Dąbrowski, J. Dynkowski, Z. Jabłoński, **M. Kleczkowski**, M. Kosakowski, H. Matuszewski, K. Pilawa, M. Sobieska
2005-2009	lek.wet. Zdzisław Jabłoński	dr Marian Czerski	lek.wet. Józef Hańczuk	lek.wet. Dorota Kasprzak	lek.wet. Krzysztof Narolewski	W. Barszcz, L. Czekało J. Dynkowski, G. Gorlo, R.Kasztelan, **M. Kleczkowski**, H. Matuszewski, J. Wszeborowski
2009-2012	lek.wet. Andrzej Czerniawski	lek.wet. Sławomir Wołejko	lek.wet. Marek Wysocki	lek.wet. Wojciech Barszcz	lek.wet. Dariusz Filianowicz	W. Barszcz, J. Borawski, M. Chajewski, A. Czerniawski, M. Czerski, J. Dynkowski, D. Filianowicz, P. Gogacz, Z. Jabłoński, **M. Kleczkowski**, E. Kudyba, S. Mioduszewski, M. Waszkiewicz, S. Wołejko, M. Wysocki

Tab. 2. Skład osobowy Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej i Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko- Weterynaryjnej w poszczególnych kadencjach.

Kadencja	Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej	Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Zastępca 1	Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Zastępca 2	Okręgowy Sąd Lekarsko-Weterynaryjny Przewodniczący	Okręgowy Sąd Lekarsko- Weterynaryjny Zastępca	Członkowie Okręgowego Sądu Lekarsko Weterynaryjnego
1991-1995	lek. wet. Wojciech Żórawski	lek. wet. Jacek Szabłowski	lek. wet. Józef Gromadzki	lek. wet. Józef Grotha	lek. wet. Marian Nietupski	W. Blaszko, S. Charubin, A. Karacz, W. Kowalczyk, J. Krupa, M. Moniuszko A. Naturski
1995-2002	lek. wet. Emilian Kudyba	lek. wet. Benedykt Dec	lek. wet. Andrzej Naturski	lek. wet. Henryk Smoleński	lek. wet. Tadeusz Lepucki	M. Grabowska, P. Grygolewski, S. Kamiński, W. Kowalczyk, D. Malanowski, Z. Mieczkowski, B. Misiak
2002-2005	lek. wet. Sławomir Wołejko			lek. wet. Tadeusz Lepucki	lek. wet. Anna Dynkowska	B. Dunaj, M. Kasprzak, T. Parobczy
2005-2009	lek. wet. Sławomir Wołejko	lek. wet. Sławomir Mioduszewski	lek. wet. Marek Pirsztuk	lek. wet. Marek Dąbrowski	lek. wet. Beata Rumińska	D. Filianowicz, L. Wojewoda, R. Wojtacha
2009-2012	lek. wet. Przemysław Nawrocki	lek. wet. Agnieszka Głowacka	lek. wet. Andrzej Szymulewski, lek. wet. Jerzy Trzonkowski	lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz	lek. wet. Michał Geniusz, lek. wet. Leszek Wojewoda	J. Matyskieła, B. Socik, G. Wojdacki

Tab. 3. Skład osobowy Komisji Rewizyjnej Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Kadencja	Komisja Rewizyjna-Przewodniczący	Komisja Rewizyjna Wiceprze-wodniczący	Komisja Rewizyjna Sekretarz	Komisja Rewizyjna Członkowie
1991-1995	lek. wet. Barbara Dunaj	lek. wet. Leszek Czokajło	lek. wet. Stanisław Toma-szewski	H. Czarnowski, J. Grabowski, L. Kisiel, P. Nawrocki, T. Parobczy
1995-2002	lek. wet. Witold Wałecki	lek. wet. Jan Podlecki	lek. wet. Henryk Borowski	E. Olchowy, J. Stolarski, S. Tomaszewski
2002-2005	lek. wet. Witold Wałecki	lek. wet. Józef Hańczuk	lek. wet. Marek Wincenciak	J. Jasiński, A. Lubomski
2005-2009	lek. wet. Ireneusz Kobyliński	lek. wet. Andrzej Sacewicz	lek. wet. Mariusz Kasprzak	W. Wałecki, J. Wszeborowski
2009-2012	lek. wet. Witold Wałecki	lek. wet. Marek Dąbrowski, lek. wet. Eugeniusz Staniszewski	lek. wet. Andzrej Sokołowski	R. Wojtacha

Aneta Trzeciak-Kowalczyk
Nauczycielka w ZSWiO nr 7 w Łomży

LEKARZE WETERYNARII „W SŁUŻBIE KALIOPE”

„O poezji można by mówić i mówić, można jej słuchać i słuchać, można się wzruszać i wzruszać bez końca”.

Święto poezji i poetów miało miejsce 9 grudnia 2011 r. w Zespole Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży. W nastrojowej atmosferze mistrzowie słowa stworzyli ucztę dla ducha. Jan Józef Dynkowski, Wanda Kocznur-Baranowska, Jan Krupa, Ryszard Majdański, Józef Matyskieła, Władysław Rutkowski, Małgorzata Siemieniuk, Sławomir Tusiński i Mirosław Welz pod przewodnictwem Pani prof. Teresy Zaniewskiej – recenzentki antologii mówili o swoich twórczych inspiracjach, o drugiej – obok zwierząt – miłości do poezji i oczarowali licznie zgromadzoną publiczność swoimi wierszami. Każdy z miłośników poezji mógł odnaleźć w prezentowanych utworach własne pragnienia, tęsknoty i marzenia, a także dostrzec radości i smutki,

Uczniowie Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży (fot. M. Budziszewska)

Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży (fot. M. Budziszewska)

piękno i miłość, przeszłość i przyszłość, czyli to wszystko, co przynależy do ludzkiej egzystencji.

Od lewej: dr Marian Jan Czerski, prof. Teresa Zaniewska, dr Tadeusz Jakubowski, let. wet. Wanda Kocznur-Baranowska, lek. wet. Józef Matyskiela, dyrektor ZSWiO nr 7 Albina Teresa Galik Chojak. (fot. M. Budziszewska)

Spotkanie stało się nie tylko powodem do wspomnień i wzruszeń, ale także „wspaniałą przygodą literacką, a zarazem swoistą lekcją nowych doświadczeń oraz pogłębioną refleksją nad losem człowieka i tajemnicą jego istnienia". Uroczy nastrój dopełniła wyjątkowa oprawa artystyczna. Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Łomży wykonywali utwory mistrzów wszech czasów – Pierra Rode, Jana Sebastiana Bacha, Amadeusza Mozarta, Enrico Toselliniego i Gulio Cacciniego. Natomiast uczniowie mistrza Bojanusa przenieśli miłośników Kaliope w świat poezji śpiewanej, wykonując piosenki Marka Grechuty i Edyty Geppert. Wieczór minął niepostrzeżenie, a wszyscy obecni mieli nadzieję, że natchnie on autorów do napisania kolejnej antologii.

Organizatorzy spotkania to: Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych Oddział Łomżyńsko – Ostrołęcki oraz Zespół Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży.

■

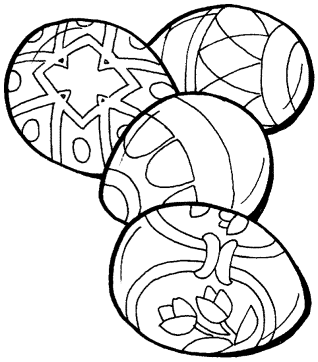

JAK SIĘ CZUJĘ - WISŁAWA SZYMBORSKA

Kiedy ktoś zapyta, jak się dziś czuję
Grzecznie mu odpowiem, że dobrze, dziękuję.
To, że mam artretyzm, to jeszcze nie wszystko,
Astma, serce mi dokucza i mówię z zadyszką.
Puls słaby, krew moja w cholesterol bogata...
Lecz dobrze się czuję, jak na moje lata.

Bez laseczki teraz chodzić już nie mogę,
Choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę.
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję,
Ale przyjdzie ranek... znów się dobrze czuję.
Mam zawroty głowy, pamięć "figle" płata,
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata.

Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi.
Że kiedy starość i niemoc przychodzi,
To lepiej zgodzić się ze strzykaniem kości
I nie opowiadać o swojej starości.
Zaciskając zęby z tym losem się pogódź
I wszystkich wkoło chorobami nie nudź!

Powiadają: "Starość okresem jest złotym".
Kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym...
"Uszy" mam w pudełku, "zęby" w wodzie studzę.
"Oczy" na stoliku, zanim się obudzę...
Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje:
"Czy to wszystkie części, które się wyjmuje?"

Za czasów młodości (mówię bez przesady)
Łatwe były biegi, skłony i przysiady.
W średnim wieku jeszcze tyle sił zostało,
Żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą...
A teraz na starość czasy się zmieniły,
Spacerkiem do sklepu, z powrotem bez siły.

Dobra rada dla tych, którzy się starzeją:
Niech zacisną zęby i z życia się śmieją.
Kiedy wstaną rano, "części" pozbierają,
Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają.
Jeśli ich nazwiska tam nie figurują,
To znaczy, że ZDROWI I DOBRZE SIĘ CZUJĄ.

JUŻ WYSTARCZY...

Już wystarczy nocnych chłodów,
Twoich zmartwień, ciągłych smutków,
naszych serc kruszenia lodu,
zeschłych kwiatów hen w ogródku.

W sercu lód i lód w ogrodzie.
Gdzieś jest lato, u nas zima.
Dość już śniegu, mrozu co dzień.
Czas ocieplić ten nasz klimat!

Niebo też jest lodowate
– tlą się cicho gwiazd iskierki –
gra lodową nam kantatę.
Popatrz, jaki księżyc wielki!

Łysej głowy blask księżyca
srebrnej rzeki spływa chłodem.
Astronomów dziś zachwyca
księżyc ten, co wciąż jest lodem.

W sercu lód i lód na szybach.
Przestań proszę się zadręczać!
Moja wina? Więc mi wybacz!
Róż przyniosę Ci naręcza.

Wonnym majem wiosna wróci.
Znikną troski i zmartwienia.
Nie będziemy już się smucić.
Wiosna nasze życie zmienia.

29 lutego 2012 Józef Matyskieła

„ŻYCIE GODNE POMNIKA” WŁODZIMIERZ A. GIBASIEWICZ

Wydawca: Warszawska Firma Wydawnicza
Liczba stron: 288
ISBN: 978-83-7805-050-6
Rok wydania: 2011

Kolejna publikacja opowiadająca o losach lekarzy zwierząt i ukazująca ich starania o wolną, niepodległą Polskę.

Zapraszamy do lektury!

Książka dostępna w księgarniach!

dr Władysław Rutkowski
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Dębicy

Kiedy w dzień przed egzaminem z biochemii mój serdeczny kolega Lucjan stwierdził, że nie jest w stanie w przedegzaminowym stresie przyswoić sobie małego cyklu Krebsa, a czas naglił, wziąłem kartkę i napisałem mu ten cykl wierszem. Błyskawicznie go zapamiętał. Nie był, a szkoda, pytany z tego tematu. Oto ten wiersz…

Mały cykl Krebsa

Mocznikowy cykl jedyny,
rozpoczynaj z ***ornityny.***
Potem działaj, tuż nad ranem,
karbamylofosforanem.
To nie będzie twoja wina,
gdy powstanie ***cytrulina.***
Nikt nie będzie cię obwiniał,
weź więc też ***asparaginian.***
Spójrz dyskretnie do naczynia
tam ***arginino bursztynian .***
Nie pal teraz też cygara,
weź do ręki swej ***fumaran,***
niech powstanie, jak malina
nowy związek ***arginina.***
W trakcie pracy niczym z tłoczni
upragniony wyjdzie ***mocznik.***

Władysław Rutkowski /1975/

dr n. wet. Anatol Bacharewicz

MICHAŁ FRANCISZEK SASINOWSKI (1918-2012)

W dniu 12 lutego 2012 roku zmarł znany, cieszący się powszechnym szacunkiem i uznaniem emerytowany lekarz weterynarii Michał Franciszek Sasinowski – nestor białostockiej weterynarii.

Urodził się 23 sierpnia 1918 r. w miejscowości Mścichy pow. Grajewo w rodzinie ziemiańskiej. Maturę uzyskał w 1939 roku w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Józefa Piłsudskiego w Białymstoku. Dyplom lekarza weterynarii (nr 354/549/III 52) zdobył na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 1952 r. Zgodnie z nakazem pracy, praktykę zawodową rozpoczął 1 grudnia 1952 r. w Wojewódzkiej Lecznicy dla Zwierząt w Białymstoku, na stanowisku ordynatora, a od 1955 r. kierownika.

Od 1 maja 1959 r. awansowany został na Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku. Pełnienie obowiązków na tym stanowisku ówcześnie wiązało się z ogromem zadań, gdyż powiat białostocki obszarowo był największym w kraju i znajdującym się przy granicy państwa. Duże obciążenie zawodowe wynikało również z faktu ochrony

weterynaryjnej obejmującej tereny wojewódzkiego miasta Białystok, mającego status powiatu miejskiego.

Ten bardzo trudny okres pracy zawodowej wiązał się z obowiązkiem zwalczania z urzędu licznych ognisk zaraźliwych chorób zwierzęcych. W późniejszych latach należało do Niego również organizowanie i nadzorowanie wielkich państwowych akcji uwolnienia kraju od gruźlicy bydła, brucelozy i białaczki.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu, umiejętności kierowania współpracownikami, śp. Michał osiągał wyróżniające się wyniki w ramach powierzonych Mu zadań. Obejmowały one również organizację i zabezpieczanie licznych masowych akcji profilaktycznych oraz zapewnienie efektywnego funkcjonowania sieci państwowych zakładów leczniczych dla zwierząt (PZLZ) na terenie powiatu białostockiego.

Wpływ na to miały zalety Jego charakteru – pracowitość, pogodne usposobienie, życzliwość wobec innych i własny przykład. Był osobą sympatyczną, o dużym poczuciu swoistego humoru. Cechował Go zdrowy rozsądek i umiarkowanie krytyczny stosunek do otaczającej rzeczywistości. Pod Jego kierunkiem i nadzorem odbywało praktyki wakacyjne i staże podyplomowe wielu lekarzy i studentów oraz techników weterynarii. Z dużą umiejętnością, po przyjacielsku przekazywał młodym adeptom zawodu swoją wiedzę i bogate doświadczenie.

Był człowiekiem wielkiego serca, prawym, o wysokich walorach moralno-etycznych. Wykazywał wiele łagodności oraz cierpliwości do powszednich słabostek ludzkich swoich podwładnych. Jako szef stawał się nie raz powiernikiem ich osobistych osiągnięć i kłopotów.

W następstwie zmian administracyjnych i likwidacji powiatów w 1975 r. objął nowe stanowisko Inspektora Rejonowego WIS w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii.

W 1990 roku przeszedł na emeryturę. Do końca życia nie utracił kontaktu z zawodem, który umiłował i traktował jak powołanie. Przez wiele lat sprawował opiekę weterynaryjną nad dzikimi zwierzętami w Białostockim Akcencie ZOO, dając przykład wielkiego zamiłowania do nich. Wielokrotnie występował na ekranie miejscowej telewizji, dzieląc się ciekawostkami zoologicznymi.

Był hobbystą pszczelarzem i swoją wiedzą służył hodowcom w profilaktyce i leczeniu tych pożytecznych owadów.

Wielkim pozazawodowym Jego zainteresowaniem był sport, a szczególnie piłka nożna.

Nie uchylał się od działalności społecznej w samorządzie. Przez wiele lat pełnił zaszczytne funkcje w Zrzeszeniu Lekarzy i Techników Weterynarii, jako Prezes Zarządu Wojewódzkiego oraz wielokrotny przewodniczący Komisji Rewizyjnej zarówno w Zrzeszeniu jak i w Polskim Towarzystwie Nauk Weterynaryjnych.

Piastował honorową wybieralną funkcję „dziekana" Powiatowych Lekarzy Weterynarii, z tytułu najdłuższego stażu na stanowisku szefa powiatu.

W uznaniu pracy i sukcesów zawodowych został uhonorowany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, Medalem św. Izydora Oracza Patrona Rolników oraz innymi odznaczeniami i dyplomami.

Śp. Michała pożegnali licznie zebrani na Mszy św. w kościele św. Wojciecha: rodzina, przyjaciele, koledzy lekarze weterynarii wszystkich pokoleń, współpracownicy i ci, którym był bliski z racji swego zawodu i pasji.

W imieniu Rodziny, w tym syna Andrzeja i wnuczek wzruszające słowa pożegnania przekazała córka Maria.

Natomiast na cmentarzu parafialnym w imieniu braci weterynaryjnej, weterynaryjnych władz administracyjnych województwa i powiatu, członków Izby Lek.-Wet i PTNW pożegnał, przedstawiając sylwetkę Zmarłego dr n. wet. Jan Krupa, do których przyłączył się lek. wet. Mieczysław Januszewski.

Cześć Jego pamięci.

■

OGÓLNY REGULAMIN NADSYŁANIA ARTYKUŁÓW DO BIULETYNU PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ

1. Każdy autor może przesłać do redakcji propozycję artykułu. Tekst dotyczyć może zagadnień z szeroko rozumianej dziedziny jaką jest medycyna weterynaryjna oraz wydarzeń z nią związanych.

2. Złożenie tekstu do publikacji jest równoważne z oświadczeniem, że autor posiada pełne prawa autorskie do tekstu, oraz z wyrażeniem zgody na publikację artykułu w kwartalniku „Biuletyn Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej".

3. Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego oraz dokonywania skrótów w nadesłanych artykułach.

4. Teksty należy przesyłać w załączniku drogą elektroniczną na adres: biuletyn@izbawetbial.pl (w standardowych ustawieniach Worda: Times New Roman 12, odstępy między wierszami 1, marginesy po 2,5). Tekst na środku opatrzony powinien być: tytułem pracy, imieniem i nazwiskiem autora / ów oraz nazwą miejsca pracy, jego adresem i adresem mailowym pierwszego autora. Na początku pracy mile widziane są krótkie streszczenia nadesłanych artykułów w języku polskim (szczególnie opracowań naukowych). Zdjęcia o minimalnym rozmiarze 300 dpi, tabele i rysunki do artykułów należy nadsyłać w oddzielnych plikach, przy czym nazwa pliku powinna stanowić ich podpis.

5.Przykład przygotowywania pracy do druku

Aktywność zawodowa i społeczna lekarzy weterynarii północno-wschodniej Polski

*Zbigniew Kowalski, **Anna Kowalska

*Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku, ul Zwycięstwa 26B, 15 959 Białystok
E-mail:zkowalski@wp.pl
**Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży, ul. Nowogrodzka 160, 18 402 Łomża

Wskaźnik aktywności zawodowej i społecznej lekarzy weterynarii jest to odsetek danej populacji zawodowej w wieku produkcyjnym wchodzący w skład zasobów kadrowych (1). Wskaźnik ten służy do określania poziomu aktywności zawodowej danej grupy ludności. Porównywanie go pomiędzy krajami może rodzić liczne problemy, gdyż poszczególne państwa różnią się między sobą w dobieraniu kryteriów przy określaniu poszczególnych kategorii do jego obliczania (2).

Piśmiennictwo

1. Janowski A.: Populacja zawodowa wieku produkcyjnego. Życie Wet. 2004, 10: 34-39.
2. Kwiatkowski E.: Bezrobocie. Podstawy teoretyczne, PWN, Warszawa 2002, s. 118-127.

■

20 lat zaufania do chinolonów firmy KRKA

Do użytku w medycynie weterynaryjnej

Optymalnie elastyczny w użyciu,
z doskonałą farmakokinetyką

DWA W JEDNYM: jedno podanie
lub 3–5 dni leczenia

Krótki okres karencji

marfloxin®

marbofloksacyna

Marfloxin 100 mg/ml roztwór do wstrzykiwań dla bydła i świń

Marfloxin 100 mg/ml, roztwór do wstrzykiwań dla bydła i świń. Skład: 1 ml roztworu do wstrzykiwań zawiera 100 mg marbofloksacyny. **Dawkowanie i sposób podania:** Bydło i świnie. **Wskazania lecznicze:** Bydło: leczenie zakażeń układu oddechowego wywołanych przez Mannheimia haemolytica, Pasteurella multocida, Histophilus somni i Mycoplasma bovis, leczenie zakażeń wywołanych przez bakterie Gram-. Świnie: leczenie chorób wywołanych przez bakterie Gram-, zapalenia gruczołu sutkowego i kostnicowicy (MMA), wywołanych przez Mycoplasma spp. **Przeciwwskazania:** Nie stosować w przypadku zakażeń bakteriami Gram+ wywołanych przez pałeczki gruby ujemne na rzecz fluorochinolonów (ryzyko krzyżowe). Nie stosować u zwierząt z nadwrażliwością na fluorochinolony. **Działania niepożądane i długi podania:** Bydło: leczenie chorób wywołanych przez bakterie Gram-: 2 mg/kg m.c. 1 raz/10 kg m.c. dawkowanie, podawanie raz dziennie. Maksimum przez 3 do 5 dni. Świnie: 2 mg/kg m.c. 1 raz/10 kg m.c. dawkowanie, podawanie raz dziennie. Maksimum przez 3 do 5 dni. **Okres karencji:** Bydło: 4 dni, mleko: 24 godziny. Świnie: 5 dni, mleko: 12 godzin. **Specjalne środki ostrożności:** Nie stosować u zwierząt z uszkodzeniem nerek. Nie stosować u zwierząt z uszkodzeniem wątroby. Nie stosować u zwierząt z uszkodzeniem mięśni. Nie stosować u zwierząt z uszkodzeniem stawów. Nie stosować u zwierząt z uszkodzeniem kości. **Stosowanie w ciąży i laktacji:** Bydło: nie stosować w ciąży i laktacji. Świnie: nie stosować w ciąży i laktacji. **Interakcje z innymi produktami leczniczymi:** Nie stosować z innymi produktami leczniczymi. **Ostrzeżenia dla osób zajmujących się zwierzętami:** Nie stosować u osób z uszkodzeniem nerek. Nie stosować u osób z uszkodzeniem wątroby. Nie stosować u osób z uszkodzeniem mięśni. Nie stosować u osób z uszkodzeniem stawów. Nie stosować u osób z uszkodzeniem kości. **Nadmierne w ciąży i laktacji:** Bydło: nie stosować w ciąży i laktacji. Świnie: nie stosować w ciąży i laktacji

CENTROWET

BIAŁYSTOK

PROFESJONALNE ZAOPATRZENIE LEKARZY WETERYNARII

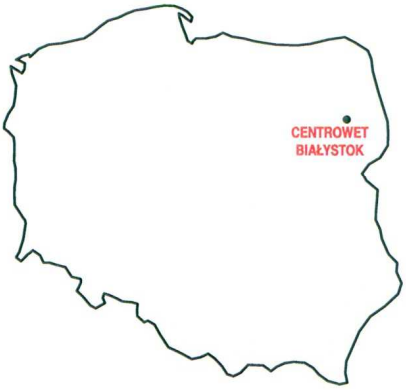

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA FARMACEUTYCZNO-WETERYNARYJNEGO
Sp z o.o.
ul. Zwycięstwa 26 D
15-703 BIAŁYSTOK
www.centrowet.bialystok.pl

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT ŻYCZYMY
ZDROWYCH, POGODNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
PEŁNYCH WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI
RADOSNEGO, WIOSENNEGO NASTROJU ,
SERDECZNYCH SPOTKAŃ W GRONIE RODZINY I PRZYJACIÓŁ
WESOŁEGO ALLELUJA

PRACOWNICY FIRMY CENTROWET BIAŁYSTOK

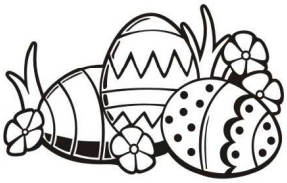

OFERTA DLA LEKARZY WETERYNARII

Składanie zamówień

tel./fax	085 651-62-54
tel.	085 651-12-07
infolinia	0801 39-99-77

Godziny pracy:

Pon.-Pt.:	$7^{15} \div 16^{00}$
Sobota:	$8^{00} \div 13^{00}$